

Zmiany odrzucone

– Dopóki w Wieloletnią Prognozę Finansową nie zostanie wpisany oddział rehabilitacji, dopóty nie przegłosujemy żadnych zmian ani w budżecie, ani w WPF – zapowiedział na poniedziałkowej sesji Marek Szary. Głosami PiS odrzucono wszystkie zmiany w budżecie, o które wnioskował prezydent.

str. 3

Ostatnie ostrzeżenie PiS

– Dajemy prezydentowi Radomia ostatnie ostrzeżenie i mówimy – niech się weźmie do pracy – to apel radomskich parlamentarzystów PiS w sprawie przebudowy al. Wojska Polskiego. – Właściwym adresatem apelu jest wojewoda Zdzisław Sipiera i wicewojewoda Artur Standowicz – komentuje wiceprezydent Konrad Frysztak.

str. 4

Skaryszewskie Wstępy

Największy jarmark koński w Polsce to wydarzenie z kilkusetletnią tradycją. Co roku gromadzi setki kupujących, handlujących i widzów, którzy przyjeżdżają tu nie tylko dla koni, ale także dla lokalnego folkloru, regionalnej kuchni i rzemiosła związanego z końmi. W tym roku w Skaryszewie po raz pierwszy nie handlowano końmi na rzeż.

str. 6

Felieton Adama Hildebrandta

Jak stałem się kibicem

str. 8

Najlepsi w powiecie

Poznaliśmy najlepszych sportowców powiatu radomskiego. Na uroczystej gali pojawił się Grzegorz Skrzecz, olimpijczyk i brązowy medalista mistrzostw świata w boksie.

str. 11

B E Z P Ł A T N Y

TYGODNIK



ISSN 1895-8451

NR 624 PIĄTEK – CZWARTEK 23 LUTEGO - 1 MARCA 2018

NAKŁAD 10 000

Moje miejsce na Ziemi

Fot. Szymon Wykrota



Rozmowa z Mateuszem Tyczyńskim,
dyrektorem Kancelarii Prezydenta Radomia

str. 7

REKLAMA

rhm
radomskie hale mięsne

Wernera 10a/Szarych Szeregów

TANIE PONIEDZIAŁKI

WT. - CZW. W GODZ. 16-18

LICZNE PROMOCJE



Dzieje się!

Piątek, 23 lutego



➔ **Julius w Explosion Club.** Urodzony w Kanadzie artysta disco polo specjalnie dla radomskiej publiczności zagra swoje największe hity, takie jak „Zwariowana ukochana” czy „Powiedz kiedy”. Impreza rozpocznie się o godz. 21. Panie na koncert wejść za darmo, panowie za bilet zapłacą 10 zł. Impreza odbywa się pod patronatem Radomskiej Grupy Mediowej.

➔ **Spotkanie Klubu Obywatelskiego.** O godz. 17 w Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” odbędzie się kolejne spotkanie Klubu Obywatelskiego. Tym razem gośćmi będą prof. Andrzej Rzońca, ekonomista, prof. Jan Leszek Bednarczyk, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Prawnych UTH, prezes radomskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i dr Maria Gagacka, adiunkt w katedrze nauk społecznych UTH. Rozmowa dotyczyć będzie szans i zagrożeń dla rozwoju Radomia.

➔ **Nowa wystawa w Resursie.** Galeria „Resursa” zaprasza o godz. 18 na wernisaż wystawy Krzysztofa Zająca „Nowy świat”. Autor urodził się i mieszka w Kielcach. Absolwent Politechniki Świętokrzyskiej, członek Związku Polskich Artystów Fotografików, Fotoklubu RP Stowarzyszenie Twórców i Fédération Internationale de l'Art Photographique. W 2015 roku w eliminacjach krajowych został reprezentantem Polski na World Photographic CUP 2016 w czterech kategoriach. Wystawa czynna do 1 marca.

➔ **„Kolor i przestrzeń” w Łaźni.** O godz. 18 w Łaźni (ul. Żeromskiego 56) otwarta zostanie wystawa „Kolor i przestrzeń” Olgi Skorzy, stypendystki pracowni w Kamienicy Artystycznej przy ul. Rwańskiej 7. Olga Skorża urodziła się w 1990 roku w Radomiu. Ukończyła studia na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego. Dyplom uzyskała na pracowni malarstwa prof. Apoloniusza Węglowskiego. Prezentowane na wystawie obrazy są kontynuacją oraz rozwinięciem kolekcji dyplomowej „Rytm i kolor”.



➔ **Happysad w klubie Strefa G2.** W piątek Radom odwiedzi grupa Happysad. Zespół, który powstał w 2001 roku w Skarżysku-Kamiennie, jest w trakcie trasy promującej nowy krążek – „Ciało obce”. Oprócz piosenek z nowego albumu, grupa zagra dobrze znane hity ze swojej dyskografii. Impreza zaczyna się o godz. 19. Bilety w dniu koncertu będą dostępne w cenie 60 zł.

➔ **DJ Blaze, DJ W i „Wspomnienia z Kołobrzegu”.** W klubie Lemon zagrają DJ Blaze i DJ W – legenda Sunrise Festivalu. Salę czarną zdominują brzmienia classic house, tech-house i techno. Impreza zacznie się o godz. 21. Do godz. 22 panie wejdą do klubu za darmo. Wejściówki na wydarzenie kosztują 15 zł.

Sobota, 24 lutego

➔ **Andre w Explosion Club.** Andre zagra z Andrzejem Marcysiakiem na czele. Twórcy takich hitów, jak „Ale, Ale, Aleksandra”, „Tylko z tobą” i „Ta szalona Karolina” rozgrzeją wszystkich fanów disco polo. Start o godz. 21. Bilety na to wydarzenie są dostępne w cenie 10 zł.

➔ **Radomskie Dwójki XIII.** Trzynasta edycja turnieju tańca break dance „Radomskie Dwójki”, jedne z najstar-

szych i oldschoolowych zawodów w naszym kraju, wcale nie musi być pechowa. Jak co roku, wydarzenie poprowadzi Marcin „Sajgon” Wieczorek, a zagra DJ FIM. Początek o godz. 13; zakończenie przewidziane jest na godz. ok. 20-21.

➔ **„Tajemniczy Mr. Love” w teatrze.** „Łowię ją wzrokiem, szacuję, czaruję, udaję, że jestem zakochany, że tracę głowę” – to sprawdzona taktyka Pana Love, który rozkochuje w sobie kolejne kobiety, by po ślubie w mgnieniu oka ulotnić się jak kamfora wraz z majątkiem wybranki. Filozofia uwodziciela jest prosta: podsunąć kobiecie marzenie o szczęściu, spełnić je i kazać za nie słono zapłacić. Adelajda, nieco egzaltowana, marząca o wielkiej miłości, zahukana pracownica zakładu wyrabiającego kapelusze, wydaje się być banalną łatwą ofiarą. Czy skromna, niepozorna dziewczyna okaże się tą, za którą wzię ją doświadczony oszust matrymonialny? Spektakl o godz. 18 na scenie Kotłownia.



➔ **Ich Troje w Strefie G2.** Legendarny zespół Ich Troje zagra w klubie G2. Michał Wiśniewski, Jacek Łągwa i Agata Buczkowska promują nowy album, „Pierwiastek z dziewiciu”. Bilety w cenie 49 zł za normalną wejściówkę oraz 99 zł za bilet VIP, który uprawnia także do wejścia na backstage. Impreza rozpocznie się o godz. 20.

➔ **Dance Sessions with DJ Radi.** DJ Radi będzie gospodarzem „Dance Sessions” w klubie Lemon. Szaleństwo na parkiecie zapewnią najlepsze imprezowe brzmienia z gatunków disco, dance i rnb. Impreza zacznie się o godz. 21. Wstęp od 18 lat. Do godz. 22 panie wchodzi za darmo. Wejściówki kosztują 10 zł.

Niedziela, 25 lutego

➔ **Teatr Powszechny zaprasza.** W niedzielny wieczór warto wybrać się do teatru. O godz. 16 i 19 na Scenie Kameralnej spektakl „Z drugiej strony”. Z pewnością każdemu z nas zdarzyło się kiedyś myśleć coś, czego z różnych powodów nie chcieliśmy lub nie mogliśmy wypowiedzieć na głos w obecności swoich partnerów. Zastanawialiście się kiedyś, co by było, gdybyście nie niewypowiedziane myśli jednak wyartykułowali? Sztuka „Z drugiej strony” to rzecz właśnie o tym, co naprawdę myślicie, ale boicie się powiedzieć. Znakomita zabawa, a... z drugiej strony – chwila refleksji.



Poniedziałek, 26 lutego

➔ **„Serce miłości” i spotkanie z Łukaszem Rondudą.** Kino przy Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” wspólnie z Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli zaprasza o godz. 19.30 na pokaz filmu „Serce miłości”. Artystka wymykająca się zaszufładowaniu i eksperymentujący muzyk. Dwójka outsiderów, których bardzo wiele łączy. Androgyniczni, szczupli, bez włosów, często ubrani w identyczne unisekсы – wyglądają jak męska i żeńska wersja tej samej osoby. Ich stan zakochania przypomina perwersyjną wersję narcyzmu, bo, patrząc na kochankę, patrzą na własne odbicie. W ich relacji miłość przenika się ze sztuką. Intymnym wyznaniem i gestom nadana zostaje artystyczna forma. I odwrotnie – sztuka jest ich sposobem na życie emocjonalne. Po projekcji odbędzie się spotkanie z reżyserem filmu – Łukaszem Rondudą. Cena wejściówki 12 zł.

Iłżanie mają kino

W przyszłą sobotę rusza kino w Iłży.

Na inaugurację wybrano „Kobiety mafii” Patryka Vegi.

Pierwsza projekcja w sali widowiskowo-kinowej im. Józefa Myszki to wielka radość dla iłżan, którzy nie będą już musieli jeździć do Radomia czy Starachowic, by obejrzeć film na wielkim ekranie, w tym także premiery. Wiadomo już, że w marcu wyświetlony zostanie m.in. film „Kobiety mafii” Patryka Vegi.

Sala, w której zainstalowano klimatyzację, pomieści aż 362 osoby. Ponadto jest tu pełnowymiarowa scena o powierzchni 100 m. Co ważne, obiekt został zaprojektowany z myślą o osobach niepełnosprawnych – poruszający się na wózkach inwalidzkich mają więc swobodny dostęp do sali głównej. Kino zostało wyposażone w projektor firmy Barco i wysokiej jakości cyfrowy sprzęt dźwiękowy. Pierwsza, otwarta dla widzów, projekcja została zaplanowana na sobotę o godz. 17. Kolejna odbędzie się w niedzielę.

Wszystkie urządzenia zostały już zamontowane, a pod koniec lutego ruszy strona z systemem internetowej rezerwacji miejsc.

Kino mieści się przy Domu Kultury w Iłży, os. Staszica 13. Do dyspozycji gości jest parking.

CT

Mikromusic we Wsoli

W niedzielę, 25 lutego w Muzeum Witolda Gombrowicza we Wsoli wystąpi zespół Mikromusic. Zaśpiewają utwory ze swojej najnowszej płyty „Tak mi się nie chce”.

„Mikromusic to grupa łącząca piękne melodie, sztukę warsztatową i wspaniałą koncertową energię. Muzyka zespołu to fuzja jazzu, trip-hopu, rocka, czasem też muzyki ludowej. Okazuje się, że te pozornie różne gatunki muzyki tutaj współbrzmiały nadszperkowane spójnie. Enigmatyczny głos wokalistki – Natalii Grosiak jest prawdziwą wizytówką zespołu, który z roku na rok zyskuje coraz większe uznanie” – tak wrocławskie trio scharakteryzował „Jazzpress”.

Mikromusic gra razem od 2002 roku, wydali sześć płyt, w tym trzy DVD koncertowe. Liderką zespołu jest Natalia Grosiak: utalentowana wokalistka, autorka tekstów i kompozytorka. Śpiewa zarówno jazz, jak też swobodnie porusza się w klimatach muzyki klubowej i triphopowej.

Grupa została doceniona nominacją do Yacha za teledyski do utworów „Sennik”, „Oczko” i „Takiego chłopaka”. Na swoim koncercie ma też nagrodę „Gazety Wyborczej”, „Warto”, za płytę „Sova”. Zespół napisał muzykę do czesko-słowackiej produkcji kinowej „Konfident”, do spektaklu muzycznego „Trzy wesołe krasnoludki” do słów Brzechwy dla Teatru Muzycznego Capitol i do filmu „Chemia” w reżyserii Bartka Prokopowicza.

We Wsoli zaśpiewają utwory ze swojej najnowszej płyty „Tak mi się nie chce”. Zespół wystąpi w składzie: Natalia Grosiak – wokal, Dawid Korbaczynski – gitara, Robert Szydło – bas.

Koncert Mikromusic rozpocznie się o godz. 17. Wstęp wolny, ale liczba miejsc ograniczona pojemnością pałacu.

Bezpłatny dojazd z Radomia do Wsoli: zbiórka o godz. 16.20, przystanek Chrobrego/ Czysa (kier. Michałów). Powrót po koncercie.

CT

Wraca Radom Food Fest!

Początek marca zapowiada się wspaniale dla miłośników odkrywania nowych smaków na kulinarnej mapie naszego miasta. Rozsmakuj się w Radomiu między 5 a 9 marca.



Fot. archiwum czardzen

Przepyszne przystawki, doskonałe dania główne i znakomite desery – szykuje się prawdziwa kulinarna uczta, podczas której rozsmakujemy się w potrawach lokalnych restauracji i kawiarni. Nie zabraknie także ciekawych konkursów – zarówno dla uczestników, jak i samych restauratorów. A wszystko to podczas Radom Food Fest – Rozsmakuj się w Radomiu!

– Wracamy z Radom Food Fest na wniosek uczestników festiwalu, którzy nie mogą się już doczekać kolejnej kulinarnej przygody. Zapraszamy, między 5 a 9 marca, do odkrywania nowych, ekscytujących smaków, poznania restauracji i spróbowania potraw, do których być może nie byliśmy wcześniej przekonani – mówi Anna Malinowska, organizator Radom Food Fest.

Wydarzenie jest doskonałą okazją do wyciągnięcia radomian z domów. Pokazuje, że wcale nie trzeba mieć grubego portfela, aby pozwalać sobie na wypady do restauracji czy kawiarni. Radomskie lokale serwują wiele dań, które wcale nie nadwężają domowego budżetu. Radom Food Fest zaprasza do odwiedzania różnych lokali, odkrywania no-

cje. – Uczestnicy festiwalu będą mogli wziąć udział w ciekawych konkursach. Sami restauratorzy także wezmą udział w rywalizacji. Wybierzemy festiwalowe perełki w czterech kategoriach: najsmaczniejsza przystawka, najlepsze danie mięsne, najlepsze danie wegetariańskie i najsmakowitszy deser. Informacje o głosowaniu i bieżące wyniki będą zamieszczane na portalu cozadzien.pl. Nie trzeba się nigdzie logować, rejestrować ani zapisywać; wystarczy przyjść i smakować – twierdzi Anna Malinowska.

Szczegóły i bieżące informacje na temat Radom Food Fest można znaleźć na facebookowej stronie wydarzenia – www.facebook.com/radomfoodfest. Znajduje się tu m.in. aktualizowana lista restauracji, które dołączają do festiwalu oraz filmy prezentujące dania, jakie zaserwują. – Już teraz możemy więc planować, które z kawiarni czy restauracji odwiedzimy. Wiemy, że są osoby mające ambicje bycia w każdym z festiwalowych lokali i posmakowania wszystkiego – zachęca organizatorka wydarzenia.

Akcja cieszy się bardzo dużą popularnością – na profilu na Facebooku jest nią zainteresowanych już ponad tysiąc osób, nie tylko mieszkańców Radomia, ale także okolicznych miejscowości.

Festiwal jest nie tylko doskonałą okazją do odwiedzenia ulubionych lokali i poznania tych, w których jeszcze nie mieliśmy okazji gościć, ale także do wyboru najlepszego restauratora w mieście! – Radom ma wielki potencjał gastronomiczny. Mamy bardzo dużo restauracji, które serwują dania na poziomie ogólnopolskim, a nawet światowym! Warto się tym pochwalić i pokazać, że każdy lokal jest na swój sposób wyjątkowy – przekonuje Anna Malinowska.

KRZYSZTOF DOMAGAŁA



wych miejsc i smaków, jakie proponują.

Oprócz nowych smakowych doznań i odkrycia urokliwych miejsc organizatorzy proponują dodatkowe atrak-

BEZPŁATNY TYGODNIK DLA RADOMIA I REGIONU

Radom, ul. Okulickiego 39; II p.; tel. 48 312 13 44
Reklama „7 Dni”, Radio Rekord, CoZaDzień.pl, TV Dami
RadomLed – ekrany ledowe : tel. 519 119 513, 48 360 25 25
redakcja@7dni.radom.pl reklama@radiorekord.pl

Redaktor naczelny: Maciej Dobrowolski
Szef newsroomu Radomskiej Grupy Mediowej: Krzysztof Domagała
Kierownik redakcji: Iwona Kaczmarska
Dziennikarze: Roksana Chalabry, Krzysztof Domagała, Adam Hildebrandt, Milena Majewska, Szymon Janczyk
Projekt graficzny: 7 Dni
Nakład: 10 tys. egzemplarzy

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Wydawca: Radomska Grupa Mediowa Sp. z o.o., ul. Okulickiego 39, 26-600 Radom
Druk: ODDI Poland Spółka z o.o.; Kamień, ul. Radomska 2, 26-800 Białobrzegi



Odbudują most

Latem znów będzie można korzystać z mostu nad Mleczną, na pograniczu dzielnic Krzewień i Firlej. Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji ogłosił przetarg na odbudowę przeprawy.

– W przeciwieństwie do naszych poprzedników, którzy przez lata nie potrafili odbudować mostku na ul. Owalej, nie zwlekaliśmy z przygotowaniem podobnej inwestycji na Krzewieniu. Dokumentację na odbudowę przeprawy mieliśmy gotową pod koniec zeszłego roku. Przetarg mógł zostać ogłoszony nieco wcześniej, ale na przeszkodzie stała decyzja grupy radnych, którzy w grudniu odrzucili projekt budżetu – mówi wiceprezydent Konrad Frysztak.

Zgodnie z opracowanym projektem, dotychczasowa konstrukcja mostu nad Mleczną zostanie zdemonstrowana. Po obu stronach rzeki powstaną nowe betonowe przyczółki. – Będą one wyższe niż dotychczasowe, aby konstrukcja była odporniejsza na kolejne wezbrania wody – tłumaczy wiceprezydent. – Odbudowana przeprawa będzie miała prawie 15 metrów długości i 6 metrów szerokości. Po zakończeniu prac będzie obowiązywała taka sama organizacja ruchu jak dawniej, czyli ograniczenie nacisku na oś do 3,5 tony i regulacja pierwszeństwa przejazdu przy pomocy znaków drogowych.

Na oferty od wykonawców MZDiK czeka do 5 marca. Roboty mają skończyć się na przełomie lipca i sierpnia tego roku.

Przypominamy: most nad Mleczną na Krzewieniu został uszkodzony przez wezbraną wodę w rzece po ulewnych opadach w maju zeszłego roku. Konstrukcja załamała się, a uszkodzenie było na tyle poważne, że ze względów bezpieczeństwa trzeba było zamknąć przeprawę dla ruchu kołowego. Został wyznaczony objazd ulicami Energetyków, Stara Wola Gołębiowska, Perzanowskiej i Mieszka I.

Warto zaznaczyć, że most został wybudowany przez wojsko w latach 80. Był wówczas głównym łącznikiem między Firlejem i Nową Wolą Gołębiowską.

CT

Zmiany odrzucone

– Dopóki w Wieloletnią Prognozę Finansową nie zostanie wpisany oddział rehabilitacji, dopóty nie przegłosujemy żadnych zmian ani w budżecie, ani w WPF – zapowiedział na poniedziałkowej sesji Marek Szary. Głosami PiS odrzucono wszystkie zmiany w budżecie, o które wnioskował prezydent.

● IWONA KACZMARSKA

O zwołanie sesji nadzwyczajnej poprosił prezydent Radosław Witkowski. Chciał, by radni zgodzili się na zmiany w Wieloletniej Prognozie Finansowej i w budżecie miasta na ten rok. – To zadania, które są niezbędne dla zapewnienia normalnego funkcjonowania miasta oraz takie, co do których zostały już zawarte finansowe zobowiązania. Chcemy przedstawić radnym szczegółowe informacje na temat skutków wprowadzonych przez nich zmian, a jednocześnie dać możliwość usunięcia wad w uchwale budżetowej – tłumaczył przed sesją prezydent.

WIĘKSZY DEFICYT

Witkowski chciał, by w budżecie znalazły się pieniądze na kontynuowanie projektów współfinansowanych z funduszy unijnych: „Idzie szkrab w wielki świat”, „Kreatywne zarządzanie karierą”, „Przez kształcenie do sukcesu”, „Inteligentne specjalizacje motorem rozwoju lokalnego rynku pracy”, „Chcemy pracować – innowacje w zakresie usług opiekuńczych dla osób zależnych” i „Aktywizacja kluczem do rozwoju możliwości”. W drugim projekcie władze miasta proponowały, by radni zapewniili pieniądze na kupno gruntów pod ulicę i do zasobu, m.in. pod planowany park krajozawczy i pod park Gołębiów, na konserwację ulicznego oświetlenia i oczyszczanie miasta, na utrzymanie placów zabaw i obiektów sportowych, na porządkowanie miejsc pamięci narodowej czy na bieżące wydatki związane z utrzymaniem ulic i zieleni przydrożnej. Wszystkie te zadania mają kosztować w sumie nieco ponad 6 mln zł, a sfinansowane zostałyby z deficytu budżetowego. Prezydent chciał też, by radni przywrócili mu możliwość

zaciągania krótkoterminowego kredytu do kwoty 50 mln zł, bo to pozwoli na zapewnienie miastu płynności finansowej.

PROGRAMY UNIJNE BEZ PIENIĘDZY

– Ta uchwała nie konsumuje w ogóle uchwały budżetowej. Bo nie została w niej uwzględniona przebudowa oddziału ginekologicznego na rehabilitację – zauważył Marek Szary, przewodniczący klubu radnych PiS w czasie dyskusji nad zmianami w WPF. – W imieniu radnych PiS oświadczam, że dopóki rehabilitacja nie znajdzie się w WPF, dopóty nie przegłosujemy ani żadnych zmian w budżecie, ani żadnych zmian w WPF.

Kwotę 7 mln zł na przekształcenie dawnego oddziału ginekologiczno-położniczego w oddział rehabilitacji wprowadzili do budżetu właśnie radni PiS. – Kosztorys na urządzenie rehabili-

tacji w pawilonie ginekologicznym ma już trzy lata. W tym czasie zmieniły się ceny, więc kosztorys trzeba przeszacować, żeby wiedzieć, ile dokładnie pieniędzy potrzebujemy. Dopóki tego nie będzie, nie możemy wpisywać tego zadania do WPF – wyjaśniał Witkowski.

Szary twierdził w rozmowie z dziennikarzami, że prezydent „świadomie wprowadza w błąd” radnych i mieszkańców, ponieważ szpital już przeszacował koszty urządzenia przy ul. Narutowicza rehabilitacji. I, zdaniem szefa klubu radnych PiS, „prezydent złamał prawo, nie wprowadzając rehabilitacji do uchwały budżetowej”.

Emocje wzbudziła też kwestia przeznaczenia pieniędzy na kontynuowanie programów unijnych. – Projekt tej uchwały to ewidentny przykład nieudolności prezydenta w zarządzaniu miastem – stwierdził Marek Szary. – Dotychczas nigdy

nie było tak, żeby unijnych pieniędzy było tylko 400 tys. zł, a 1,6 mln trzeba było dołożyć z naszych. Pan, panie prezydencie, powinien to zrealizować w ubiegłym roku, a nie teraz zwiększać deficyt budżetowy.

– To są programy unijne dotyczące wychowania naszych dzieci – zauważyła Małgorzata Zajac.

– Dlaczego my nie chcemy przekazać pieniędzy na edukację? – dziwił się Ryszard Falek. – Wszystkie samorządy biorą unijne pieniądze na edukację, a my nie.

NEUDOLNOŚĆ PREZYDENTA?

Wiceprezydent Konrad Frysztak przekonywał, że pieniądze, o które wnioskuje władze miasta, potrzebne są np. na usuwanie zwłok zwierząt z ulicy, na konserwację latarni czy wymianę spalonych żarówek w latarniach na ulicach, na koszenie trawy w pasach drogowych, na porządkowanie kwater wojskowych czy miejsc pamięci narodowej.

– Pan prezydent występuje do nas, żeby przykryć swoją nieudolność. Sam nie wie, jakie ma pieniądze w budżecie. Bo np. pieniądze na wykup gruntów są – przekonywał Szary.

Radni opozycji dopytywali, dlaczego prezydent poprosił o zwołanie sesji nadzwyczajnej, skoro w przyszłym tygodniu planowane jest zwykłe posiedzenie rady. – Ta dzisiejsza sesja to było takie koło ratunkowe dla pana, panie radny Szary, panie radny Sobieraj, panie radny Pszczoła. Bo nigdy nie jest za późno, żeby być przyzwoitym – stwierdził prezydent Witkowski. – Szkodziecie takim głosowaniem nie mnie, ale mieszkańcom Radomia i sobie.

Głosami radnych PiS i niezależnych odrzucono wszystkie cztery projekty uchwał.

REKLAMA

Nowa siedziba dla muzeum

8,5 mln zł będzie kosztowała budowa nowej siedziby Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu. W ubiegły piątek wmurowany został akt erekcyjny.

Trzykondygnacyjny (dwa piętra nad ziemią i jedno pod ziemią) budynek powstanie przy ul. Kapielowej 8, tuż przy zamkowym parku, nieopodal rynku. Nowa siedziba muzeum ma mieć powierzchnię użytkową blisko 1200 m. Budynek zaprojektowany został przez firmę DETAN z zachowaniem respektu dla kontekstu urbanistycznego. Akcenty i zastosowane na elewacjach materiały (szkło, aluminium, okładzina z piaskowca sztylowieckiego) sprawiają, że jest on nowoczesny w formie, a zarazem ciekawie wkomponowuje się w otoczenie.

W nowym budynku znajdą się m.in. pracownie merytoryczne, pomieszczenia administracyjno-biurowe, sale edukacyjne, sala konferencyjno-edukacyjna, biblioteka/ pracownia dokumentacji etnomuzykologicznej i historycznej, magazyny zbiorów, pomieszczenia socjalno-gospodarcze, pomieszczenia techniczne i gospodarcze, archiwum, garaże dla samochodów dostawczych. Budynek zaprojektowano tak, by swobodny dostęp miały do niego osoby niepełnosprawne, m.in. przewi-



Fot. MLiM w Szydłowcu

dziano łączącą wszystkie kondygnacje windą panoramiczną.

W ubiegłopiątkowej uroczystości wmurowania kamienia węgielnego wraz z umieszczeniem kapsuły czasu udział wzięli m.in. marszałek Adam Struzik, członek zarządu Rafał Rajkowski, radni i dyrektor MLiM dr Aneta Oborny.

– Ostatnie lata pracy całego muzealnego zespołu pod kierownictwem dr Anety Oborny pozwoliły przekształcić

skromne muzeum o zasięgu regionalnym w nowoczesną, ogólnopolską placówkę o unikatowym charakterze – podkreślał marszałek Struzik.

Obecnie muzealne biura i magazyny mieszczą się w najstarszej, XV-wiecznej, północnej części zamku oraz w XVI-wiecznych komnatach jego skrzydła wschodniego. W kolejnych latach zaaranżowane będą tam ekspozycje instrumentologiczne, audiowizualne przestrzenie edukacyjne oraz ekspozycje poświęcone historii zamku i jego mecenasom – Szydłowieckim i Radziwiłłom.

– Nowa siedziba to większe możliwości dla rozwoju tej ważnej na mapie kulturalnej Mazowsza placówki. Unikatowe instrumenty są warte odpowiedniej ekspozycji. Jestem przekonany, że półwiecze istnienia muzeum, które spłata się z ważną dla Polski rocznicą stulecia odzyskania niepodległości, przyniesie szczęście nowej siedzibie – mówił członek zarządu województwa Rafał Rajkowski.

CT

Nie dostałeś kredytu w swoim banku?
Przyjdź do nas!

Fines operator bankowy

POŻYCZKI sprawdzonych firm!
KREDYTY wielu banków!

- gotówki i konsolidacyjne
- dla firm i rolników
- pożyczki pozabankowe

Tutaj
otrzymasz
kredyt

Fines Operator Bankowy RADOM

ul. Focha 6, tel. 48 363 02 03

ul. Traugutta 13, tel. 48 362 44 26

ul. Struga 22, tel. 791 383 806

RATY

MONTOPLAST
ROK ZAŁOŻENIA 1996
OKNA I DRZWI
Okna na które Cię stać

KMT
VEKA
JEZIEŃSKI
FAKRO
VELUX

ul. Stańczyka 5
(pomiędzy Witolda, a Malczewskiego)
tel. 48 362 19 12, www.montoplast.com

ZIMOWE RABATY

ROLETY, MARKIZY, MOSKITIERY, BRAMY, NAPĘDY

Ostatnie ostrzeżenie PiS

– Dajemy prezydentowi Radomia ostatnie ostrzeżenie i mówimy – niech się weźmie do pracy – to apel radomskich parlamentarzystów PiS w sprawie przebudowy al. Wojska Polskiego. – Właściwym adresatem apelu jest wojewoda Zdzisław Sipiera i wicewojewoda Artur Standowicz – komentuje wiceprezydent Konrad Frysztak.

● DARIUSZ OSIEJ

Przypomnijmy: przebudowa al. Wojska Polskiego będzie finansowana z budżetu państwa; miasto otrzyma 93 mln zł. Po euforii z pozyskania tak dużej kwoty na tę inwestycję, przyszedł – zdaniem radomskich parlamentarzystów PiS – czas na konkretne pytania do prezydenta Radomia. – Jak będzie tymi pieniędzmi dysponował, kiedy będzie rozpisany przetarg i jak będzie zabezpieczona możliwość ruchu w Radomiu – pyta Marek Suski, szef gabinetu politycznego premiera RP.

Parlamentarzyści PiS zwracają uwagę, że miasto może stracić pieniądze z powodu zbyt późnego ogłoszenia przetargu na wykonanie inwestycji. Dofinansowanie zostało rozpisane na trzy lata, czyli na tyle, ile ma potrwać przebudowa Wojska Polskiego. – Jeżeli nawet w tych dniach ten przetarg zostanie ogłoszony, to rozstrzygnięcie nastąpi gdzieś na przełomie maja i czerwca. Zostanie niewiele czasu. A do wydania w tym roku jest niebagatelna kwota – 28 mln 700 tys. zł. I te pieniądze muszą być w tym roku wydane – przypomina Wojciech Skurkiewicz, wiceminister obrony narodowej.

Prawo i Sprawiedliwość oczekuje też od prezydenta Radosława Witkowskiego przedstawienia planu organizacji ruchu w Radomiu na czas przebudowy Wojska Polskiego. – Dajemy prezydentowi ostatnie ostrzeżenie – weźcie się panowie do roboty, bo miasto na tym cierpi, a nasi obywatele będą stać w gigantycznych korkach – uważa minister Suski.

– Właściwym adresatem apelu o to, by wziąć się do pracy, jest wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera i wicewojewoda Artur Standowicz – tak wiceprezydent Konrad Frysztak komentuje słowa parlamentarzystów PiS.

Wiceprezydent zapewnia, że miasto jest przygotowane do ogłoszenia



Prezydent przekonuje, że podczas remontu al. Wojska Polskiego, nie trzeba będzie wprowadzać objazdów

przetargu. Może to jednak zrobić dopiero wtedy, gdy będzie już podpisana umowa na dofinansowanie inwestycji. Na razie dysponentem pieniędzy jest wojewoda. – Jeśli parlamentarzyści, w tym dwaj ministrowie, tego nie wiedzą, to jest to bardzo niepokojące – ocenia Frysztak. – Wszystkie niezbędne dokumenty wojewoda od nas już otrzymał. Trzykrotnie prosiliśmy, by przystąpił do podpisania umowy. Niestety, nadal bez rezultatu. Nie jest też prawdą to, co mówi wicewojewoda Artur Standowicz, że przetarg można ogłosić bez umowy. Zgodnie z prawem, zanim ogłosi się przetarg, finansowanie całej inwestycji musi być zabezpieczone. To smutne, że przedstawiciel rządu o tym nie wie.

Konrad Frysztak odniósł się także do obaw polityków PiS, że inwestycja może sparaliżować ruch we wschodniej części miasta. Wiceprezydent uspokaja – przebudowa Wojska Polskiego ma być prowadzona w taki sposób, że nie będzie konieczne wprowadzanie objazdów. – Tę inwestycję będziemy prowadzić pod ruchem. Najpierw powstanie nowa jezdnia, a kiedy ruch zostanie na nią przeniesiony, rozpoczną się prace na obecnej – wyjaśnia.

Przypomnijmy: przebudowa al. Wojska Polskiego to inwestycja, która znalazła się w tegorocznym budżecie państwa. Dofinansowanie, zgodnie z wnioskiem prezydenta Radomia, wyniesie 80 proc. i będzie rozłożone na trzy lata. W budżecie miasta na ten rok jest już zapisany 20-procentowy wkład własny.

Więcej pieniędzy dla stulatków

Dobra wiadomość dla osób, które skończyły sto lat – od 1 marca ich comiesięczne świadczenie wzrośnie o prawie 200 zł i wyniesie ponad 3,7 tys. zł.

Co należy zrobić, aby co miesiąc otrzymywać 3 tys. 731 zł i 13 gr? Okazuje się, że wystarczy ukończyć sto lat. Wtedy to, niezależnie od emerytury oraz dodatków przysługujących z innych tytułów, jubilat zacznie otrzymywać także świadczenie specjalne. Nie trzeba składać wniosków ani formularzy, ponieważ zostanie ono przyznane automatycznie.

Stulatkowie mają dodatkowy powód do zadowolenia, ponieważ od 1 marca czeka ich podwyżka. Dodatkowe świadczenie, które pobierają, wynosi dokładnie tyle, ile tzw. kwota bazowa, która stanowi 100 proc. przeciętnego wynagrodzenia za rok poprzedni, pomniejszonego o składki na ubezpieczenie społeczne. Jest ona ustalana corocznie i obowiązuje od 1 marca każdego roku kalendarzowego do końca lutego roku następnego. Od lat jej wartość systematycznie rośnie, zazwyczaj o ponad 100 zł. Podobnie stało się również teraz – wiadomo już, że od następnego miesiąca świadczenie specjalne wyniesie 3 tys. 731 zł i 13 gr. Wzrośnie więc o 194,26 zł.

Świadczenie wypłaca Zakład Ubezpieczeń Społecznych lub Kasa Rol-

niczego Ubezpieczenia Społecznego. Pod koniec czwartego kwartału radomski oddział ZUS przekazywał je 29 osobom. Najwięcej stulatków, bo aż 10, mieszkało w samym Radomiu.



Stanowią oni też liczną grupę w powiecie radomskim (pięciu) oraz kozienickim, grójeckim, przyskim i szydlowieckim (po troje). Pozostałych dwóch stulatków, otrzymujących świadczenie z ZUS,

mieszkało na terenie powiatu zwoleńskiego.

Dożycie stu lat nie jest już tak rzadkie, jak kiedyś. Średnia wieku stale się wydłuża i, zgodnie z prognozami demograficznymi Eurostatu, proces ten będzie się jeszcze nasilać. Dzieci urodzone w 2015 roku będą żyć dłużej – średnio 73,5 roku dla chłopców i aż 81,6 lat dla dziewczynek. Aby zapobiec niekorzystnym zmianom struktury demograficznej Polski, powinno więc rodzić się więcej dzieci. Zrównoważyłoby to wydłużanie się naszego życia i odmłodziło społeczeństwo.

CT

REKLAMA



radom
siła w precyzji

Radomskie Towarzystwo Dobroczynności w okresie od 01 stycznia do 31 grudnia 2018r. realizuje zadanie publiczne pod nazwą „Prowadzenie placówki wsparcia dziennego na terenie Gminy Miasta Radomia” współfinansowane przez Gminę Miasta Radomia. Projekt jest adresowany do grupy 20 dzieci i młodzieży w wieku od 6 do 15 lat.

Celem zadania jest poprawa funkcjonowania społecznego i emocjonalnego grupy dzieci i młodzieży biorących udział w zajęciach organizowanych w świetlicy RTD, korygowanie zaburzonych zachowań i stymulowanie ich wszechstronnego rozwoju oraz zaproponowanie alternatywnej, atrakcyjnej i bezpiecznej formy spędzania wolnego czasu poza szkołą.

Przygotowała:
mgr Agata Kot

REKLAMA

NAJTAŃSZE UBEZPIECZENIA



**UBEZPIECZENIA KOMUNIKACYJNE OC, AC, NW
TURYSTYCZNE • MAJĄTKOWE • NA ŻYCIE**



Radom, ul. Żeromskiego 51A
(obok Urzędu Miejskiego)
tel. 48 384 61 75

PODARUJ SWÓJ 1% PODATKU

Dzieciom ze świetlicy



KRS 0000022836

RADOMSKIE TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI
ul. D. Czachowskiego 42, 26-600 Radom
tel. 48 384 78 76

www.rtd.radom.pl

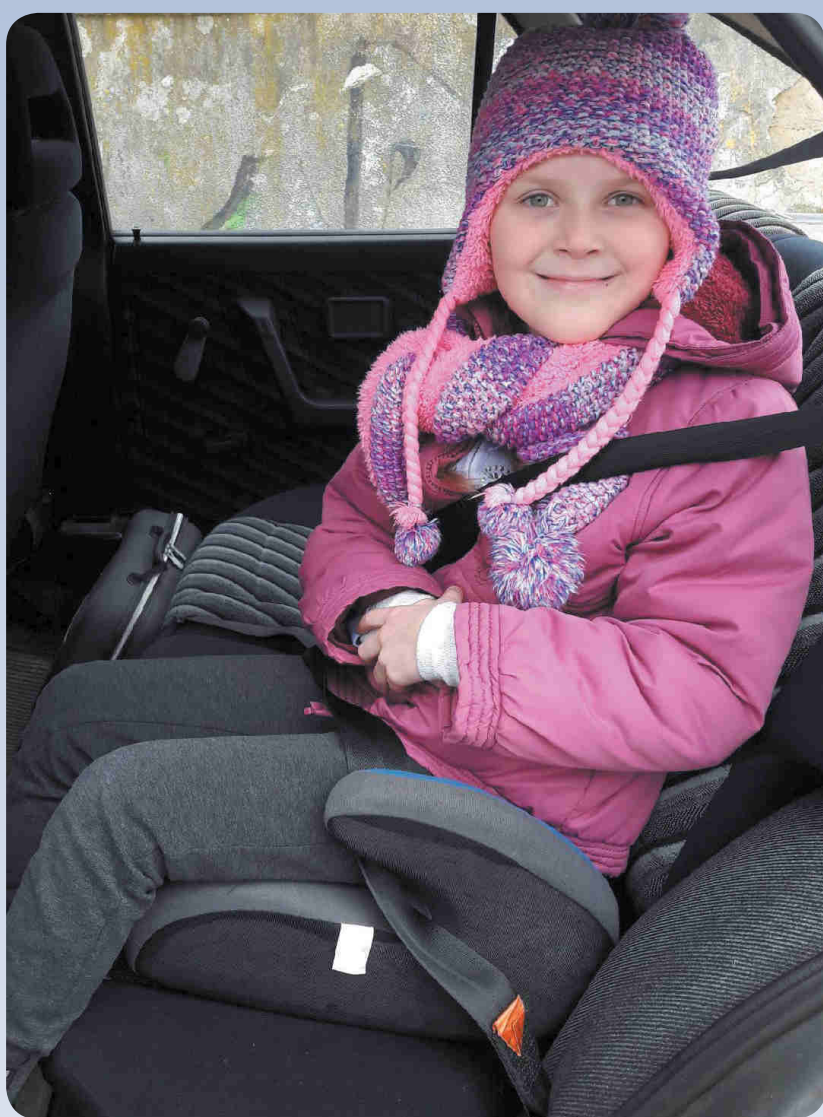
e-mail: biuro@rtd.radom.pl

KONTO: 29 1240 1789 1111 0000 0776 9021



Adam Struzik

Kierowco, zadbaj o prawidłowy przewóz dzieci!



W przypadku najmłodszych dzieci, w wieku do lat 3, obowiązujące przepisy ruchu drogowego zabraniają przewożenia ich samochodem osobowym niewyposażonym w pasy bezpieczeństwa i odpowiedni fotelik lub inne urządzenie przytrzymujące dla dzieci. Należy również pamiętać o zakazie przewozu na przednim siedzeniu dziecka w foteliku tyłem do kierunku jazdy w pojeździe wyposażonym w poduszkę powietrzną dla pasażera. Taki przewóz będzie

możliwy dopiero po dezaktywowaniu poduszki powietrznej. W tym celu zachęcam do zapoznania się z instrukcją obsługi swojego samochodu.

W przypadku pozostałych dzieci o konieczności stosowania fotelika bezpieczeństwa lub innego urządzenia przytrzymującego dziecko (np. odpowiedniej podstawki) decyduje wzrost dziecka. Bez odpowiednich fotelików lub podstawek na przednim fotelu samochodu osobowego

możemy przewozić dzieci o wzroście nie mniejszym niż 150 cm, a na tylnym siedzeniu o wzroście co najmniej 135 cm, pod warunkiem zapięcia przez nie pasów bezpieczeństwa, w które wyposażony jest nasz samochód. W przypadku przewozu na tylnym siedzeniu trójki dzieci i braku możliwości umieszczenia obok siebie trzech fotelików lub podstawek, dopuszcza się przewóz dwójki dzieci w fotelikach i jednego dziecka (w wieku co najmniej 3 lat) przypiętego pasem bezpieczeństwa. Taki przewóz będzie zgodny z obowiązującymi przepisami i na pewno nie będzie groził ukaraniem, lecz moim zdaniem dużo lepszym rozwiązaniem będzie zakup większego samochodu i nienarażanie jednego z naszych dzieci w stopniu większym niż pozostałej dwójki podczas ewentualnego wypadku.

Oczywiście stosowane przez nas foteliki bezpieczeństwa oraz inne urządzenia przytrzymujące dzieci, powinny być dostosowane do wagi i wzrostu dziecka oraz posiadać odpowiedni certyfikat a ich montaż w naszym aucie musi być zgodny z zaleceniami producenta pojazdu.

Należy pamiętać, że bezwzględnie zabroniony jest przewóz dziecka samochodem osobowym wyposażonym w pasy bezpieczeństwa na kolanach osoby dorosłej, przypinanie się pasem bezpieczeństwa osoby z dzieckiem na rękach, przewóz dziecka z nieprawidłowo zapiętym pasem np. przebiegającym przez szyję dziecka oraz przewóz autem większej liczby osób niż określona w dowodzie rejestracyjnym. Tego typu zachowania mogą wywołać w przypadku zderzenia katastrofalne skutki.

Podstawa prawna: Art. 39 i 45 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym

W/w zmiany zostały wprowadzone ustawą z dnia 9 kwietnia 2015 r. o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2015 r. poz. 591).

**ANDRZEJ MAJEWSKI, EGZAMINATOR
NADZORUJĄCY WORD W RADOMIU**



Skaryszewskie Wstępy

Największy jarmark koński w Polsce to wydarzenie z kilkusetletnią tradycją. Co roku gromadzi setki kupujących, handlujących i widzów, którzy przyjeżdżają tu nie tylko dla koni, ale także dla lokalnego folkloru, regionalnej kuchni i rzemiosła związanego z końmi. W tym roku w Skaryszewie po raz pierwszy nie handlowano końmi na rzeź.

ROKSANA CHALABRY

Dzięki porozumieniu władz Skaryszewa z fundacją Centaurus powstał nowy regulamin, który ma zapobiegać wywozowi koni na rzeź. – Praca, którą wykonaliśmy w tym roku, dała już pierwsze efekty. Wstępy rozpoczęliśmy w poniedziałek o piątej rano; nic nie odbywało się w nocy – twierdzi burmistrz Ireneusz Kumięga. – Zauważamy też sporą zmianę w podejściu właścicieli do koni – w tym, jak zwierzęta są traktowane, w jakości technicznej pojazdów, które służą do ich przewożenia. Bardzo bym nie chciał, żeby konie ze Skaryszewa wyjeżdżały na ubój. Chciałbym, żeby były prezentowane, sprzedawane, żeby zachwycaly wszystkich, którzy tu przyjeżdżają.

NIE MOŻEMY ZAKAZAĆ PRZYJAZDU

Burmistrz Skaryszewa zaznacza, że fundacja Centaurus jako jedna z nielicznych organizacji broniących zwierząt podjęła z miastem współpracę i stała się partnerem przy organizacji wydarzenia. – Te kilkaset lat tradycji daje nam powód do dumy. Ale nie może być tak, że w jakikolwiek sposób będzie się tu działa krzywda koniom. Niestety, nie możemy zakazać przyjazdu, ale nie zapraszamy tu tych, którzy przywoziliby konie z przeznaczeniem na ubój – mówił

ze sceny podczas oficjalnego otwarcia Wstępów burmistrz Kumięga.

SPRZEDAŻ NA POLACH

To, że nie wszyscy handlujący przestrzegali nowych zasad, potwierdza Scarlett Szyłogalis, prezes fundacji Tara, która co roku przyjeżdża na Wstępy. Co roku też interweniuje. – Konie na rzeź nie były sprzedawane na targach, ale jeszcze przed wjazdem do Skaryszewa – twierdzi prezes fundacji Tara. Według Szyłogalis konie na ubój handlowano na polach, a załadunek miał miejsce choćby na stacji w kierunku Warszawy: – Namierzaliśmy kilka tirów, przy których są nasi ludzie i pilnują. Podjechały w nocy, były załadunki.

Marek Pietrusiak z fundacji Centaurus twierdzi, że wiele samochodów z końmi nie zostało wpuszczonych na targi. – Sam z policją odprawiłem ich ok. 60. Wiemy też, że Inspekcja Transportu Drogowego cofała ciężarówki, zanim dojechały do Skaryszewa. Samochód, którego załoga próbowała gdzieś na boku skupować konie, był ścigany aż do granic woj. świętokrzyskiego i tam został zatrzymany do kontroli – relacjonuje Pietrusiak. – Niektórzy handlarze zakładali, że będzie jak zawsze – otworzymy bramy o północy i niby będziemy sprawdzać. A tu wszystko było tak, jak obiecaliśmy: bramy otwarte o piątej

rano, wszystkie dokumenty sprawdzone. Kto nie miał dokumentów, nie wjechał na targowisko.

Jarmark koński to zaledwie jedna piąta tego, co dzieje się w Skaryszewie przez dwa dni. Wstępy to także widowisko muzyczne, prezentujące lokalny folklor i możliwość spróbowania dań regionalnych: chlebów, miodów, serów i wędlin. W poniedziałek i wtorek goszczą tu nie tylko handlarze i kupujący. Nie brakuje rzemieślników z całej Polski, którzy prezentują asortyment rygarski czy kowalski; najwięcej z Małopolski. Tak jak Wiesław Nowak, rymarz w kolejnym pokoleniu.

OD ZŁEGO UROKU

– Wykonuję przede wszystkim asortyment wojskowy, bo teraz – ze względu na grupy rekonstrukcyjne – jest na to duży popyt. Robię m.in. ogłowie oficerskie, uprząże wyjazdowe czy robocze; wszystko pod konia i pod jeźdźcę. Robię też ozdoby dla koni, takie czerwone kokardki służące do ozdoby i odczarowywania złego uroku – wylicza. – Niektóre rzeczy są tanie, niektóre droższe. Pełne wyposażenie konia, z siodłem i uprzężami, kosztuje ok. 6 tys. zł.

Wstępy w Skaryszewie po raz pierwszy odbyły się w 1633 roku. Nazwę jarmark koński wziął od pierwszego, czyli wstępnego poniedziałku Wielkiego Postu.



Moje miejsce na Ziemi

Z Mateuszem Tyczyńskim,
dyrektorem Kancelarii
Prezydenta Radomia
rozmawia Maciej Dobrowolski.

Lubisz zimą?

– Lubię. Ale chyba jestem stworzony, żeby spędzać czas w klimacie wybitnie umiarkowanym. Bo ulubiona przez mnie temperatura to tak między 20 a 25 stopni – taka wczesna jesień albo wczesne lato. Upały i solidne mrozy to zdecydowanie nie dla mnie.

Jakby los dał ci możliwość wyboru, to gdzie byś zamieszkał?

– Nie byłem nigdy w Portugalii, ale słyszałem, że jest tam pięknie i temperatury właśnie odpowiednie dla mnie. Zakochałem się w Hiszpanii. Ale myślę, że jakby los dał mi wybrać, to i tak wybrałbym Radom. Wiadomo – to jest to moje miejsce na Ziemi, gdzie znam każdy kamień, gdzie na ulicy widzę znajome twarze sprzed wielu, wielu lat, czasem zupełnie przypadkiem. To chyba o to chodzi – żeby człowiek znalazł takie swoje miejsce, swoje miejsce na Ziemi. A jeśli do tego to jest miejsce rodzinne, to rewelacyjnie.

Ale to w tym twoim miejscu na Ziemi spotykają cię ataki ze strony ludzi, którzy nie są twoimi przyjaciółmi.

– Mówi się czasami, że wartość człowieka mierzy się liczbą jego wrogów. Może to nie do końca prawda, ale coś w tym jest. Jeśli działamy w sferze publicznej, musimy być przygotowani, że ludzie będą również hejtować.

Tak szczerze – byłeś przygotowany na tę falę tzw. hejtu, która spłynęła na ciebie w ostatnich tygodniach?

– Byłem przygotowany; ja mam bardzo grubą skórę. Żał mi tylko w takich momentach moich najbliższych, bo to się gdzieś, rykoszetem na nich odbija. W momencie, gdy nie reaguję na jakieś – często prymitywne – zaczepki, to ta fala hejtu potrafi być skierowana na osoby mi najbliższe. I to rzeczywiście jest coś, co trudno mi zrozumieć i trudno zaakceptować.

Przecież to właśnie na tym polega rola trolla. To są zwykłe dwie, trzy, cztery osoby logujące się z różnego IP – piszące z różnych urządzeń: komputerów, laptopów, telefonów pod różnymi nickami (pseudonimami). Często można poznać to po charakterze tych wpisów, a czasami nawet po błędach ortograficznych, stylistycznych i interpunkcyjnych, które popełniają. Ale są też trolle tzw. wyższej generacji, które są wyspecjalizowane i robią to, bo to jest ich zawód i sposób na zarabianie pieniędzy. Takie mamy czasy...

– No tak, to jest taki dziwny element dzisiejszego świata – dobrze opłacany albo dla idei. Tak czy inaczej, wolę rozmawiać z ludźmi, którzy mają prawdziwą twarz. W dyskusje z internetowymi trollami się nie wdaję.

Ale w tej chwili każda partia, każda część sceny politycznej i społecznej – bo to jest ściśle powiązane – ma swoich trolli. Zarówno Platforma, którą poniekąd reprezentujesz, jak i Prawo i Sprawiedliwość czy inne organizacje. To oczywiste; każdy o tym wie.

– Tak. Bo teraz życie, w jakiejś części to społeczno-polityczne też, toczy się w Internecie. Natomiast trzeba jasno wyznaczać granice, których nie wolno przekroczyć. Dla mnie tą granicą jest po prostu dobro osób najbliższych. My możemy się w polityce okładać, jeśli mamy na to ochotę, możemy mówić różne rzeczy, ale granicą jest sfera prywatna. Jeśli polityka przenika do życia prywatnego, jeśli to uderza w osoby najbliższe, to to jest fatalne.

Ale chyba każdy z nas jest skazany na to, że jego życie zawodowe będzie miało wpływ na to, co się będzie działo w jego życiu prywatnym. A jakie jest twoje prywatne życie?

– Szczęśliwie, to mogę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością. Zarówno życie prywatne, jak i uczuciowe – poukładane. Mam to szczęście, że rodzicie cieszą się dobrym zdrowiem. Mam dwie babcie, które często odwiedzam. Mogę więc powiedzieć, że życie prywatne jest dobrze poukładane i nie można narzekać. Zawodowo robię to, co lubię, prywatnie wszystko gra. Jak patrzę na to z boku, to tylko pozazdrościć (śmiech).

Sam sobie zazdrościsz czy może zazdrościsz swojej połowce tego, że ma ciebie?

– To już kwestia oceny (śmiech). Ja mogę zazdrościć tylko sobie. Staram się w życiu prywatnym być po prostu dobrym i uczciwym człowiekiem. To jest chyba ważne, żeby mieć to wszystko poukładane na miejscu. Żeby wiedzieć, że rodzina jest ważna. Że jeśli decydujemy się z kimś być, to też musi być oparte na normalnych, uczciwych zasadach. Jest po prostu dobrze.

Uczciwy człowiek to według Mateusza Tyczyńskiego jaki człowiek?

– Taki, który jeśli ma coś do powiedzenia – nawet jeśli to kogoś zabol, nawet jeśli komuś nie będzie się to podobało – to powie w oczy, a nie gdzieś za plecami. To taki, który zawsze będzie pilnował tego kręgosłupa, który ma i tej drogi, którą sobie w życiu wybrał. Wiadomo, że w życiu – prywatnym i zawodowym – zachodzą zmiany, ale trzeba mieć jasne, proste wartości, granice, których nie wolno przekraczać.

A jakie granice zostały, według ciebie, przekroczone w ostatnim czasie w Radomiu?

– To jest trudne, tak naprawdę. Tak czysto zawodowo i politycznie zapędzili się wszyscy w tej awanturze. I, mam nieodparte wrażenie, że trochę zapomnieli, co jest ważne. Po co my tam jesteśmy? My tam nie jesteśmy po to, żeby przyjąć do radia na dobrą rozmowę. Nie jesteśmy po to, żeby pokazać, jacy to my nie jesteśmy ważni. Jesteśmy tam, żeby sprawić, by Radom stał się lepszym miastem. To można zrobić tylko wtedy, kiedy będziemy potrafili ze sobą rozmawiać, kiedy będziemy potrafili pracować wspólnie. Świetnym tego przykładem jest praca wokół radomskiego lotniska, gdzie polityka została z boku i wszyscy poszli w tę samą stronę. No, ale przede wszystkim te granice pomieszczenia życia zawodowego z prywatnym to jest coś, czego kiedyś nie było. Kiedyś wszyscy bardzo pilnowali, żeby nie naruszać sfery prywatności, a, niestety, ostatnio stało się to narzędziem walki politycznej. Nad czym bardzo, bardzo ubolewam.

Radni mówią, że także ty jesteś elementem tej walki, która narusza sferę prywatności.

– Nigdy w życiu nie naruszyłem niczyjej prywatności! Absolutnie! To jestem skłonny powiedzieć z pełną odpowiedzialnością. Jeśli ktoś uważa inaczej, niech pokaże, w którym miejscu to robiłem. Mogę pokazywać błędy, mogę wytykać radnym, że robią coś – w mojej ocenie – źle, że robią coś, co szkodzi naszemu miastu. Mogę używać mocnych słów... Tak, to też jest moja rola – żeby czasami powiedzieć coś bardzo dobitnie, żeby dotarło do opinii publicznej. Ale nigdy, przenigdy nie przekroczyłem granicy



prywatności. Nigdy tego nie zrobię, bo po prostu polityka nie jest tego warta.

Kiedy wstajesz rano i masz przed sobą cały dzień, to jakie jest twoje pierwsze zdanie, które sam do siebie mówisz?

– „Trzeba już wstać, niestety...”. Lubię spać, więc pobudka o szóstej rano nie jest tym, co nastraja mnie dobrze. Wstaję, oczywiście, ale budzę się dopiero koło ósmej. Na szczęście mam dużą motywację – małego, kudłatego przyjaciela, który domaga się wyjścia na dwór. Więc nie do końca jeszcze obudzony, idę na krótki spacer. Ale ten spacer pomaga, bo wtedy człowiek dostaje zastrzyk tlenu do mózgu i patrzy na wszystko trochę inaczej. Jednak pierwszy kwadrans jest zawsze najtrudniejszy.

A ten mały, kudłaty przyjaciel to kto?

– Mały, strasznie pocieszny, piesek. Bronilem się, szczerze mówiąc, przed wzięciem takiego małego, kudłatego



przyjaciela, ale teraz uważam, że jakieś stworzenie w domu wnosi zawsze dużo, dużo radości.

Pogadać z nim można?

– Oj, tak, tak... Gdyby umiał mówić, na pewno byłoby to długie rozmowy. Szczególnie długa byłaby lista życzeń – żeby pan zrobił to czy tamto. Bo to przecież nie my wychowujemy naszych czworonożnych przyjaciół, tylko oni wychowują nas.

Mówi się, że psy upodabniają się do swoich właścicieli. Czyli twój pies powolutku zaczyna być takim małym Mateuszem Tyczyńskim?

– No, czasami jest podobnie złośliwy, to prawda. Ma też dużo energii i podobnie jak ja lubi taki spokój i domowe ciepło. Chyba więc tak – chyba część tych cech przejął po mnie (śmiech).

A wracając do tematu ulubionych miejsc na

ziemi – gdzie jedziesz, gdy już urlop pozwoli ci na wyjazd poza Radom?

– Bieszczady. Bieszczadzka dzicz, w której można się absolutnie wyłączyć; to miejsce, do którego uwielbiam wracać. Zresztą Polska jest w ogóle piękna – chociażby Półwysep Helski, gdzie są jeszcze miejsca na wpół dzikie. To niesamowicie – wszędzie naokoło tłumy turystów, a są miejsca, jeśli uda się je znaleźć, gdzie można spacerować plażą kilometr, półtora i nie spotkać nikogo. Inne ulubione miejsca... Po części Hiszpania, bo tam ludzie żyją zupełnie inaczej. Nie spieszą się, nie denerwują z byle powodu. Nie wiem, czy to z powodu większej ilości słońca, czy dzięki dobremu jedzeniu, czy przez dobre wino. Zazdroszczę im takiego podejścia do życia. Jeśli jednak miałbym wybrać jedno miejsce, to zdecydowanie Bieszczady. Które przypominają, że w życiu tak naprawdę da się inaczej – da się wolniej, da się tak, jak na co dzień nie mamy okazji. Zresztą na ten rok krótki wypad w Bieszczady mam zaplanowany i już się nie mogę doczekać.

Czy są takie dni w tygodniu, jak śpiewała Urszula Sipińska, gdy nic się nie układa, „zamykam wtedy drzwi/ po prostu nie ma mnie”?

– Tak, się zdarza. Rzadko jest na to czas, żeby się zamknąć i żeby mnie nie było, ale chyba każdemu jest to potrzebne. Żeby czasami, jeśli wszystko wokoło idzie nie tak, odizolować się, zebrać myśli, wyłączyć się, pobyć samemu ze sobą. Chociaż mam wrażenie, że tracimy tę umiejętność coraz bardziej i że ciągle gdzieś chcemy biec. A tak nie zawsze się da – czasami warto po prostu zwolnić.

To jeszcze nie zwalniamy, tylko porozmawiamy o tym, na kogo będziesz głosował

w wyborach samorządowych w 2018 roku?

– Jeśli prezydent zdecyduje się wystartować, to absolutnie na niego. Bo to jest człowiek, którego znam od kilkunastu lat i bardzo go cenię.

– Artura Standowicza też znasz, a jest wysoce prawdopodobne, że to będzie kandydat Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta miasta.

– Dlatego, że znam obu panów, zagłosuję na Radosława Witkowskiego. Artura Standowicza osobiście znam słabo. Poznaliśmy się, owszem i kilkakrotnie rozmawialiśmy. Miałem okazję obserwować jego działania tylko w poprzedniej kadencji samorządu. Natomiast, mam wrażenie, że z prezydentem Witkowskim robimy coś bardzo ważnego. To jest chyba też to, co trzyma mnie w polityce – ten wpływ na rzeczywistość. To, że szukając tego, co może być fundamentem radomskiej tożsamości, sięgnęliśmy po Czer-

wiec '76, który był wstydliwym tematem przez lata. I nagle się okazało, że ludzie chcą być z tego dumni. To, że przez lata przewijał się w mieście temat nowej hali, nowego stadionu, a my to robimy. Staramy się więcej inwestować w kulturę – chociaż po zmianach w budżecie będzie to trudne – i ta kultura powoli zaczyna wyglądać inaczej. To jest chyba najważniejsze. I to mnie z prezydentem łączy – chęć zmiany rzeczywistości. I takiego dobrego wykorzystania czasu, który wyborcy nam dali. Bo czy to będą tylko te cztery lata, czy będzie kolejna kadencja, tego dzisiaj nie wiemy, ale już dzisiaj możemy patrzeć za siebie bez wstydu, a w niektórych przypadkach – wręcz z dumą. Możemy powiedzieć: „tak, chcieliśmy zrobić dobre rzeczy i to się udało”.

Na pewno? Twierdzisz to z czystym sumieniem?

– Tak. Patrząc prosto w oczy i z czystym sumieniem. Jest kilka rzeczy, które są naprawdę ważne w Radomiu. Uważam, że ta дума z miejsca, w którym się urodziłem – którą to dumę radomianie naprawdę chcą czuć, a przez lata nie mieli okazji jej okazać – i to, że wyzwoliliśmy pokłady lokalnego patriotyzmu, to jest coś, co będę pamiętał do końca życia. Choćby obchody 40. rocznicy Czerwca '76, gdy kilkanaście tysięcy ludzi skandowało „Dzię-ku-je-my! Dzię-ku-je-my!” bohaterom, którzy w 1976 roku, pewnie nawet nie mając do końca świadomości tego, co robią, ryzykowali bardzo wiele, także dla nas.

Niektórzy przypłacili to życiem.

– Dokładnie. To było coś przełomowego. Gdańsk ma swój Sierpień '80, Poznań pamięta o swoim Czerwcu '56, a my mamy swój ważny moment na drodze do polskiej i do europejskiej wolności. Wielu mówi, że ona zaczęła się właśnie w Radomiu, że to tutaj spłotyły się drogi inteligencji i robotników, i że bez Czerwca '76 nie byłoby Sierpnia. To się udało pokazać i z tego jestem naprawdę dumny.

A jaki będzie rok 2018, według szefa Kancelarii Prezydenta Mateusza Tyczyńskiego?

– Ten rok będzie na pewno bardzo trudny. Już dzisiaj widać, że kampania wyborcza będzie po prostu brutalna. Będzie mało merytoryki, a dużo emocji i będzie dużo nieczystej walki. Mam nadzieję, że uda się tego uniknąć, bo wolałbym, żeby w kampanii wyborczej pokazywać to, co udało się zrobić i to, co się chce zrobić, a nie podkładać sobie nogi. Błędy można sobie wytykać, owszem, ale wytykać sobie jakieś wymagowane przewinienia, walczyć nieczysto w sądach, prokuraturach? Wcale bym się nie zdziwił, gdyby ten rok, niestety, tak wyglądał. Na pewno będzie to rok trudny; oby tylko nie był stracony dla Radomia.

Może niech będzie i trudny, ale żeby był dobry, summa summarum.

– Dokładnie tak – aby był dobry, bo Radom na to zasługuje. I żeby każdy kolejny rok był lepszy. Tego sobie życzymy. I życzymy tego wszystkim radomianom.

Mateusza Tyczyńskiego wyciągnąłem wprost z pracy. I pewnie do tej pracy wracasz. Czy praca dla ciebie to przyjemność czy kierat?

– I jedno, i drugie. Bo ja nie jestem typowym urzędnikiem i te tony papierów na biurku co rano napawają mnie lekkim przerażeniem. Ale na szczęście mam wokół siebie ludzi, którzy potrafią to ułatwić. Którzy wiedzą, że ta nasza wspólna praca może się przełożyć na dobre rzeczy. I z tego jestem najbardziej zadowolony. Z tego zespołu, który udało się zbudować, i z ludzi, którzy wiedzą, że nie są w urzędzie, by pić kawę, ale po to, żeby pracować dla Radomia i zmieniać Radom.

Jest taka ulica w Radomiu

Kilkudziesięciu patronów radomskich ulic i placów to osoby wielce dla Radomia – jego historii, życia politycznego, gospodarki, kultury – zasłużone. W wielu przypadkach jest jednak tak, że dowiadujemy się, kim byli, w momencie nazwania ich imieniem ulicy, a potem o ich wyjątkowości zapominamy.

Ulica Witolda

Dąbkowskiego

Rajec Szlachecki

Prostopadła do ul. Północnej,
równoległa do ul. Teresy Grodzińskiej



Fot. Janina Radomska

Witold Dąbkowski urodził się 20 grudnia 1908 roku w Jankowicach, w powiecie radomskim, w rodzinie Adama i Stefani z Rodziewiczów, właścicieli Mazowszan. Po ukończeniu szkoły podstawowej i średniej w Radomiu, zdecydował się na studia rolnicze w Cieszyńcu – w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego. Ukończył je w końcu lat dwudziestych, uzyskując tytuł inżyniera agronoma.

Po wojnie przez wiele lat pracował w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Radomiu. Pracę zawodową łączył z działalnością społeczną w różnych radomskich organizacjach. Zainteresowany żywo poznaniem i ochroną przyrody oraz zabezpieczaniem dóbr kultury materialnej przyczynił się w znacznym stopniu do reaktywowania, w 1952 roku, radomskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Przez kilka lat (do 1955 roku) pełnił w nim funkcję wiceprezesa, a potem prezesa (1962-65). W 1961 roku, kiedy przy PTTK powstał Klub Miłośników Radomia i Ziemi Radomskiej, Witold Dąbkowski wspólnie z jego prezesem – mjr. Michałem „Brzęk” Osiniem i innymi społecznikami z różnych profesji zajmował się organizacją badań nad przeszłością i teraźniejszością naszego miasta i regionu. Jego zainteresowania i pasję społecznikowskie zawiodły go do Radomskiego Towarzystwa Naukowego. Brał udział w ważnych dla miasta wydarzeniach i przedsięwzięciach,

o których pisał potem w pracach popularnonaukowych. Uczestniczył m.in. w badaniach archeologicznych grodziska na Piotrówie oraz w rekonstrukcji fragmentów średniowiecznych murów miejskich przy ul. Wałowej.

Prawdopodobnie pod wpływem Walego Przyborowskiego, Witold Dąbkowski zainteresował się dziejami powstań narodowych. Badanie tej tematyki stało się pasją jego życia. W pracy badawczej zajmował się głównie przebiegiem powstania listopadowego i styczniowego w regionie radomskim oraz losami ich dowódców. Bliskie jego zainteresowaniom naukowym były również narodziny II Rzeczypospolitej.

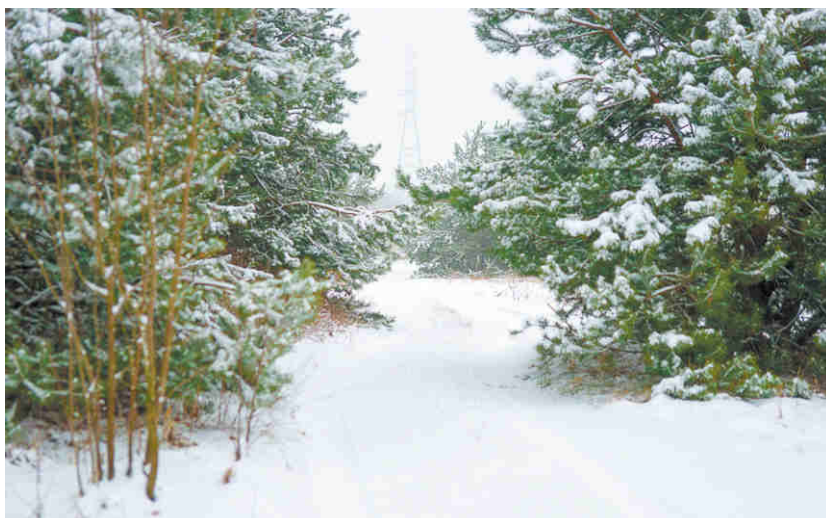
Inżynier Witold Dąbkowski pisał i publikował artykuły i opracowania od 1963 roku. Ten jego dorobek cieszył się i cieszy nadal dużym zainteresowaniem,

skiego na ludność puszczy i ludności puszczy na wodza powstania. Drugą cenną pozycją w dorobku Witolda Dąbkowskiego jest opracowanie przygotowane na zaproszenie prof. Władysława Zajewskiego, poświęcone omówieniu końcowego etapu powstania listopadowego. Znalazło się ono w ogólnopolskim wydawnictwie poświęconym 150. rocznicy wybuchu powstania, obok artykułów profesorów z wielu uniwersytetów.

Witold Dąbkowski uczestniczył w wielu sesjach naukowych, m.in. w konferencji w Kielcach, poświęconej 100-leciu wybuchu powstania styczniowego. Wszystkie jego wystąpienia publiczne, popularyzujące dzieje regionu zawsze cieszyły się dużym uznaniem – nie tylko wśród dorosłych, ale i wśród młodzieży, był bowiem inż. Dąbkowski wspaniałym gawędziarzem.

Jego dorobek naukowo-badawczy przyniósł mu w 1983 roku nagrodę zespołową I stopnia im. Jana Kochanowskiego. Był także honorowym członkiem RTN; otrzymał też najwyższe odznaczenie towarzystwa – medal Bene Meriti. Zapalony i zasłużony turysta otrzymał Złotą Odznakę Turystyczną.

Zmarł 14 lutego 2003 roku, a pochowany został na cmentarzu przy ul. Limanowskiego.



Fot. Artur Sandomierski

ale i uznaniem naukowców. Wśród publikacji dotyczących powstania styczniowego na szczególną uwagę zasługuje opis przebiegu wydarzeń z lat 1863-64 w Puszczy Kozienickiej. Znakomity historyk prof. Stefan Kieniewicz, autor monumentalnej monografii powstania, w przedmowie do tej książki podkreśla wiele zalet pracy inż. Dąbkowskiego, m.in. tezę autora o wzajemnym oddziaływaniu wojennym Dionizego Czachow-

Rada Miejska Radomia imieniem Witolda Dąbkowskiego nazwała ulicę w Rajcu Szlacheckim 7 lipca 2008 roku.

NIKA

Korzystałam z artykułu Heleny Kisiel „Inżynier Witold Dąbkowski 1908-2003”, który został zamieszczony w nr 2 „Bibliotekarza Radomskiego” z 2003 roku.



NieObiektywnym okiem

Jak stałem się kibicem

Ja i sport... Jeśli ktoś mnie choć trochę zna, to wie, że to sprzeczność. Nie oglądam, nie uprawiam. A jeśli zawodowo miałem filmować kogoś, kto ćwiczy, męczyłem się na sam widok zmęczonego człowieka po drugiej stronie kamery. Nawet w liceum na wf-ie strój do ćwiczeń miałem zazwyczaj dopiero pod koniec semestru, żeby dostać lepszą ocenę. W ciągu roku na wf. przychodziłem głównie, żeby sobie popatrzeć na dziewczyny. Nigdy też nie rozumiałem, dlaczego ludzie chodzą na siłownię. Bo jak to? Jeszcze płacić za to, że ktoś nas wymęczy? Lepiej zatrudnić się na budowie. Efekt zmęczenia podobny, ale przynajmniej będzie za to kasa. Gdy miałem zrobić materiał z największych targów fitness w Kolonii, miałem wrażenie, że znalazłem się w równoległym świecie, gdzie ta zwariowana ćwicząca mniejszość mnie zdominowała. Nawet w samym Radomiu, gdy patrzę na ludzi biegających, nasuwa mi się pytanie – po co? Bo za czym tak gnać, jak można spokojniej spacerkiem. A gdy już się spieszymy, lepiej wsiąść w samochód. Chciałem kiedyś założyć kontrstowarzyszenie Nie Biegam Radom i w ramach protestu organizować kontrimprezy, np. Nie Półmaraton, gdzie trzeba by było pokonać dystans od startu do mety, nie biegając.

Jednak człowiek dojrzeje, starzeje się i głupieje. I tak stałem się kibicem! Ba, kibicem nie byle jakim, bo tak się złożyło, że w tym sezonie byłem na wszystkich meczach... siatkarek E. Leclerc Radomki Radom. Co mnie do tego poświęcenia zmusiło? Gdy nie wiadomo o co chodzi, zawsze chodzi o pieniądze. Tak wyszło, że będąc pracownikiem Radomskiej Grupy Mediowej, która jest partnerem drużyny, realizuję transmisje wideo z meczów Radomki. Tak więc owym kibicem stałem się przez osiem przycisków i trzy suwaki. Na początku było ciężko. Trzeba było naoglądać się telewizji, aby przy naszych transmisjach nie było lipy. I chyba nie wyglądają one źle, skoro kluby grające z naszymi dziewczynami je udostępniały, a po pewnym czasie nawet czekano na nasz przyjazd na mecz. W trakcie tych realizacji wiele się też dowiedziałem. Choćby tego, że „libero” to nie nazwisko, a pozycja na boisku. Także tego, że siatkarki mają wyżej zamontowaną siatkę od siatkarek. Niby pierdoły, ale... Trochę się poznałem na tym sporcie. Początkowo mecze traktowałem jak zwykłą pracę. Byle szybciej i do chałupy. Zaklinałem rzeczywistość, by nie było pięciu setów, a najlepiej niech będą tylko trzy. Nieważne, kto wygra. Z czasem się jednak zmieniło – zwłaszcza gdy nasze dziewczyny zaczynały grać coraz lepiej. Przełom nastąpił w momencie, gdy Radomka trafiła do pucharów. Pierwszy mecz z Toruniem, który gra ligę wyżej i od razu wygrana! Kolejny z grającym ligę wyżej Ostrowcem, z którym na początku sezonu nasze dziewczyny przegrały 4:0 i... kolejna wygrana! Ostatni mecz, jaki dziewczyny wygrały w pucharze, był z Chemikiem Policami i zapowiadał się na niezwykle szybki. Bo jak nazwać starcie Dawida z Goliatem? Trzecia w tabeli pierwszoligowa drużyna miałaby wygrać z drużyną ekstraklasy, która zdobyła mistrzostwo Polski i Puchar Polski w poprzednim sezonie?! Ale stało się i dziewczyny pokonały 3:1 najlepszą drużynę w kraju, eliminując ją z dalszej gry. Z Poznaniem również wygrały – czyli jest dobrze i ja spokojnie mogę stawiać się kibicem i fanem sportu. Czekając zatem na kolejne sukcesy, zachęcam wszystkich do oglądania naszych transmisji na portalu CoZaDzien.pl. Może uda mi się namówić komentatora, aby wreszcie powiedział coś śmiesznego. Choćby, że piłka jest jedna i siatka... też jest jedna.

Jako kibic mam jednak pewien dylemat – bo przez te wszystkie realizacje szczerze polubiłem nasze dziewczyny i chciałbym, aby grały jak najlepiej. Jako realizator ich meczów natomiast chciałbym, aby nie awansowały do ekstraklasy. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta – tam prawa do transmisji ma Polsat, a ja zmieniać pracy nie zamierzam. W tym przypadku skończyłyby się realizacje, które tak bardzo polubiłem. A ja może znowu zniechęciłbym sport? Mimo wszystko życzę dziewczynom jak najlepiej, zwłaszcza w półfinale i finale Pucharu Polski w Nysie. Samych sportowych sukcesów!

ADAM HILDEBRANDT

REKLAMA

FRYZJERSTWO

KOSMETYKA

House of Beauty

ul. Wernera 5

tel. 500 415 900

houseofbeauty.radom.pl

PON.-PT. 8:00-22:00

SOB. 9:00-16:00

ND. 12:00-18:00

NIE

PRZEPLACAJ!

rekord

TAXI

2zł km./5,50zł trasa

721 721 006

SMACZNEGO



SAŁATKA Z GRILLOWANYCH WARZEW Z MAKARONEM

SKŁADNIKI

- 200 g makaronu penne
- 1 opak. sosu sałatkowego paprykowo-ziolowego
- 1 papryka czerwona
- 1 cebula czerwona
- 0,5 bakłażana
- 4 pomidory
- 1 łyżka octu balsamicznego
- 2 ząbki czosnku
- kilka listków świeżej bazylii
- 4 łyżki oliwy z oliwek

PRZYGOTOWANIE

Przygotuj wyrazisty paprykowo-ziolowy sos – zawartość opakowania sosu wymieszaj z 3 łyżkami wody, 3 łyżkami oliwy, octem i sprasowanym czosnkiem. Paprykę, bakłażana i cebulę pokrój w plastry, skrop oliwą i zgrilluj. W misce połącz wszystkie składniki sałatki, dodaj przygotowany sos i wymieszaj. Gotową sałatkę przełóż do salaterki i udekoruj listkami bazylii. Podawaj z pieczywem.



KOPERKOWA SAŁATKA Z KURCZAKIEM

SKŁADNIKI

- 1 podwójny filet z kurczaka
- 1 łyżka przyprawy do kurczaka
- 1 łyżeczka granulowanego czosnku
- 2 łyżki oleju słonecznikowego
- 7 jajek
- 1 por
- 40 dag ogórków kiszonych
- 2 łyżki suszonego koperku
- 6 łyżek majonezu

PRZYGOTOWANIE

Fileta z kurczaka oplukać, osuszyć i pokroić w dużą kostkę. Obsypać przyprawą do kurczaka i granulowanym czosnkiem. Włożyć do lodówki na godzinę. Następnie zrumienić na oleju i ostudzić. Jajka ugotować na twardo, ostudzić i pokroić w kostkę. Por pokroić w plasterki. Ogórki kiszone pokroić w kostkę i odsączyć. Do dużej miski przełożyć kurczaka, jajka, por, ogórki kiszone i suszony koperek. Dodać majonez i dokładnie wymieszać. Gotową sałatkę schłodzić w lodówce.

STRONA POWSTAJE
WE WSPÓŁPRACY Z PORTALEM



Dieta dla seniora

Wraz z wiekiem ciało ulega zmianom – zmniejsza się łaknienie i pragnienie, obniża się także przemiana materii. Dieta seniorów powinna więc stanowić źródło potrzebnych dla prawidłowego funkcjonowania organizmu składników odżywczych. Ważna jest różnorodność posiłków, które spożywane w regularnych odstępach czasu, stanowić będą źródło energii i dobrego samopoczucia.

Instytut Żywności i Żywienia to instytucja zajmująca się opracowywaniem krajowych norm i standardów żywienia w Polsce. W zaktualizowanych w 2017 roku normach znalazły się najważniejsze zasady dotyczące prawidłowego odżywiania, także dotyczące osób starszych, opracowane na podstawie wyników badań oraz zaleceń najważniejszych światowych organizacji. Stosowanie się do nich może pomóc w utrzymaniu zdrowia i dobrej kondycji.

PIĘĆ RAZY DZIENNIE WARZYWA I OWOCE

Zgodnie z zaleceniami Instytutu Żywności i Żywienia dla osób dorosłych, warzywa i owoce powinny stanowić podstawę codziennego jadłospisu – dotyczy to także osób starszych. Stanowią one źródło błonnika, składników mineralnych i niezbędnych witamin. Najlepiej, by spożywane były na surowo, ewentualnie po wstępnym przygotowaniu na parze. Część osób starszych może mieć jednak problemy z przegryzaniem – dla nich powinniśmy przygotować rozdrobniony posiłek. Warto też pamiętać – im więcej kolorów na talerzu, tym lepiej!

PRODUKTY ZBOŻOWE – JAK NAJMNIEJ PRZETWORZONE

Produkty pełnoziarniste stanowią cenne źródło błonnika, który m.in. wspomaga pracę układu pokarmowego, daje uczucie sytości, a także wpływa na metabolizm cholesterolu. Bardzo ważne, by ten składnik znalazł się w codziennej diecie. Źródłem błonnika są m.in. produkty zbożowe z pełnego ziarna i otręby, nasiona roślin strączkowych, papryka, kapusta, sałata czy suszone owoce, ale także pełnoziarnisty ryż brązowy, makaron razowy czy kasze.

TRZY RAZY DZIENNIE PRODUKTY MLECZNE – JAKO ŹRÓDŁO WAPNIA

Kości wraz z wiekiem ulegają osłabieniu. Choroba, która objawia się ubytkiem masy kostnej, osłabieniem i zmianą struktury kości, a także ich większą podatnością na złamanie, to osteoporoza. Szczególnie ważne jest więc uzupełnianie diety naszych babć i dziadków o produkty będące źródłem wapnia, który wzmacnia kości i zęby – wskazane są produkty mleczne o obniżonej zawartości tłuszczu.

NIEZBĘDNA WITAMINA D

W procesie przyswajania wapnia niezbędna jest także witamina D, która uczestniczy w odbudowie kości. Witamina D powstaje w wyniku syntezy skórnej pod wpływem promieniowania słonecznego. Jednak u większej części populacji zamieszkującej nasz obszar geograficzny występują niedobory witaminy D we



które stanowią źródło zdrowych tłuszczów nienasyconych, korzystnych dla naszego organizmu. Do smarowania pieczywa rekomendowane jest użycie wysokiej jakości margaryn miękkich, które także stanowią źródło korzystnych nienasyconych kwasów tłuszczowych, a także witamin A i D.

Osobom starszym, u których występuje podwyższony poziom cholesterolu, Instytut Żywności i Żywienia szczególnie zaleca uzupełnienie diety o margaryny wzbogacone o sterole roślinne. Sterole roślinne z olejów roślinnych, np. z nasion

słonecznika, nasion rzepaku lub soi czy oleju talowego z sosny znajdziemy m.in. we Florze ProActiv. Badania pokazały, że jedząc codziennie 1,5-2,4 g steroli roślinnych, czyli trzy porcje (3 razy 10 g) Flory ProActiv dziennie w ramach zbilansowanej diety i zdrowego stylu życia, już po dwóch, trzech tygodniach możemy obniżyć poziom „złego” cholesterolu o ok. 7-10 proc., a ogólnie korzystny efekt można osiągnąć spożywając od 1 g do 3 g steroli dziennie.

OGRANICZENIE CUKRU I SŁODYCZY

Cukier oraz słodczyce, spożywane w nadmiarze, niekorzystnie wpływają na zdrowie naszych babć i dziadków – mogą prowadzić do otyłości, miażdżycy, zaparc, problemów z użębieniem, a także większego ryzyka wystąpienia nowotworów. Wskazane jest, by zostały zastąpione w diecie naturalnymi przekąskami – takimi, jak owoce, orzechy czy koktajle na bazie niskotłuszczowego jogurtu.

MNIJ SÓL, WIĘCEJ ZIOŁ

Zdarza się, że seniorzy, którzy przyjmują leki, słabiej odczuwają smak – przez co często nieświadomie przesalają potrawy. Jednak sól spożywana w nadmiarze może szkodzić i prowadzić do rozwoju chorób serca oraz nadciśnienia. Warto więc, by w kuchni osoby starszej znalazły się przede wszystkim zioła i przyprawy, które wzmacniają smak przygotowywanych dań, bez konieczności ich dosalania.

PRZYGOTOWANIE POTRAW

Oprócz doboru odpowiednich składników na jakość przygotowanego posiłku wpływ ma także proces ich obróbki – ważne, by serwowane dania były w jak najmniejszym stopniu przetworzone. Zaleca się zrezygnowanie ze smażenia, przede wszystkim na głębokim tłuszczu i w panierce, a korzystanie z innych technik kulinarnych. Wskazane jest grillowanie, duszenie, pieczenie czy gotowanie na parze. Tak przygotowane danie będzie nie tylko zdrowe, ale także smaczne.



SAŁATKA MAKARONOWA Z KABANOSAMI

SKŁADNIKI

- 0,5 opak. kolorowego makaronu wstążki lub kokardki
- 2 garście pomidorków koktajlowych
- 150 g kielbasy suszonej lub kabanosów
- 0,5 opak. mieszanki sałat
- 100 g twardego żółtego sera
- szczypiorek od dymki
- 1-2 ząbki czosnku
- 0,5 suszonej papryczki chili
- 0,5 łyżki oleju
- sól, pieprz

PRZYGOTOWANIE

Makaron ugotuj al dente w osolonej wodzie. Odcedź. Na rozgrzanej patelni podsmaż pokrojoną kielbasę lub kabanosy, posiekany czosnek i pokruszoną papryczkę. Gdy czosnek zmięknie, a kielbasa się lekko przyrumieni, dodaj makaron, mieszankę sałat, przekrojone na pół pomidory i chwilę jeszcze smaż, wszystko mieszając. Zdejmij z ognia, przełóż do salaterki. Posyp startym żółtym serem, posiekanym szczypiorkiem i grubo mielonym pieprzem. Podawaj na zimno lub na ciepło.

SAŁATKA Z MAKARONEM, SZYNKĄ, OGÓRKIEM I KOPERKIEM

SKŁADNIKI

- 30 dag szynki, połówki sopockiej lub wędliny z indyka
- 1 ogórek
- 0,5 opak. makaronu muszelki
- 1 pęczek kopru
- majonez
- sól i pieprz

PRZYGOTOWANIE

Makaron ugotować zgodnie z przepisem na opakowaniu. Ogórka i szynkę pokroić w kostkę. Koperek drobno posiekać. Ostudzony makaron wysypać do miski, dodać szynkę, ogórka i koperek. Dodać majonez (wedle uznania), przyprawić solą i pieprzem.



WIEJSKA SAŁATKA Z TUŃCZYKIEM

SKŁADNIKI

- 1 puszka tuńczyka w sosie własnym
- 3 ogórki konserwowe
- 4 jajka
- 1 opak. serka wiejskiego
- 2 ząbki czosnku
- czerwona papryka
- sól, pieprz

PRZYGOTOWANIE

Tuńczyka odcedzamy, dodajemy ugotowane na twardo jajka, pokrojonego w kostkę ogórka i wszystko mieszamy. Dodajemy serek, przyprawy i przeciśnięty przez praskę czosnek. Wszystko dokładnie mieszamy.

WYKADROWANE...



...przez Szymona Wykrotę

Z pożółkłych szpalt

Epilog śmiertelnej bójki

Sąd Okręgowy w Radomiu rozpatrywał sprawę mieszkańca wsi Ossów, pow. radomskiego Józefa Oderka, oskarżonego o zabójstwo Michała Korczaka z Przytka.

Na tle porachunków osobistych doszło do krwawej bójki, w której Korczak odniósł ciężkie rany w głowę, a przewieziony do szpitala św. Kazimierza w Radomiu wkrótce zmarł.

Sąd skazał Oderka na 6 lat więzienia.

Trybuna nr 9, 26 lutego 1937

Zatarg między Szkołą Rzemiosł a ks. Grelewskim

W szkole Rzemiosł im. Kilińskiego wybuchł ostry zatarg między dyrektorem szkoły, Tylińskim, a prefektem ks. dr. Grelewskim.

Prefekt szkolny przesłał do Kuratorium Krakowskiego Okręgu Szkolnego skargę, w której zarzucił dyrekcji, że toleruje w szkole prądy postępowe i pozwala młodzieży na czytanie pism demokratycznych.

Ze swej strony wniósł dyr. Tyliński skargę do Kurii Biskupiej w Sandomierzu, wskazując, że ks. Grelewski uprawia w szkole politykę i oddziałuje na młodzież i na rodziców w sposób przekraczający kompetencje prefekta.

Ks. Grelewski doniedawna był korespondentem „Małego dziennika”, w którym to piśmie umieszczał żydoczercze notatki.

Trybuna nr 6, 11 lutego 1938

„Drapacz chmur” stanie w Radomiu

Między Zarządem T-wa Dobroczynności a komunalną Kasą Oszczędności podpisana została umowa kupna placu na Placu 3-go Maja, w pobliżu nieruchomości dr. Wrońskiego.

Na placu tym stanie „drapacz chmur”, który będzie najwyższym gmachem w Radomiu. Gmach zostanie wzniesiony w ciągu tegorocznego sezonu budowlanego.

Przez budowę „drapacza chmur” Plac 3 go Maja uzyska prawdziwie europejski wygląd.

Trybuna nr 6, 11 lutego 1938

Przeniesienie dyrekcji kolejowej

W „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” z 15 lutego czytamy następujący artykuł:

„Radom, jako siedziba dyrekcji kolei stał się punktem bardzo niedogodnym. Za przeniesieniem dyrekcji do Chełma przemawiały względy natury technicznej z uwagi na jego centralne położenie w stosunku do całego okręgu dyrekcji”.

(-) Powtarzamy uporczywie, że przeniesienie dyrekcji oznacza ruinę Radomia i jego mieszkańców, podkreślając obecne kolosalne możliwości rozwoju.

W interesie władz państwowych nie leży, by Radom stał się głuchą prowincją, mimo że leży na najważniejszym szlaku dróg komunikacyjnych.

Trybuna nr 8, 19 lutego 1937

Piątek 0°/-3°
t. odczuwalna -4° C
ciśnienie 1026 hPa
wilgotność 65%

Sobota -4°/-5°
t. odczuwalna -10° C
ciśnienie 1029 hPa
wilgotność 45%

Niedziela -5°/-9°
t. odczuwalna -12° C
ciśnienie 1032 hPa
wilgotność 55%

Poniedziałek -6°/-9°
t. odczuwalna -11° C
ciśnienie 1027 hPa
wilgotność 52%

Wtorek -6°/-10°
t. odczuwalna -12° C
ciśnienie 1019 hPa
wilgotność 53%

Środa -7°/-9°
t. odczuwalna -13° C
ciśnienie 1017 hPa
wilgotność 64%

Czwartek -6°/-10°
t. odczuwalna -10° C
ciśnienie 1015 hPa
wilgotność 54%

źródło: twojapogoda.pl

DO ZOBACZENIA W TV

Piątek, 16 lutego

dami TV DAMI

godz. 17.20, 18.30, 20.00 – Teledziennik
Przegląd najważniejszych wydarzeń.

KINO POLSKA

godz. 15.40 – Sto koni do stu brzegów
dramat sensacyjny; Polska 1978
Okupacja hitlerowska. Bogdan, kurier AK, próbuje dostarczyć Brytyjczykom próbki metalu, wykradzione z niemieckiego laboratorium.

TELE 5

godz. 20.00 – Zabójcza obsesja
dramat obyczajowy; Kanada/USA 2011
Maltretowana żona finguje swoją śmierć i wyjeżdża do Kalifornii. Wkrótce oprawca wpada na jej trop.

Sobota, 24 lutego

TVP KULTURA

godz. 13.30 – Pół żartem, pół serio
komedia; USA 1959
Dwaj muzycy ukrywają się przed mafią w damskiej orkiestrze, która akompaniuje uroczym Marilyn Monroe. Arcydzieło Billy'ego Wildera z Jackiem Lemmonem i Tonym Curtisem. Lektura obowiązkowa.

POLSAT

godz. 14.10 – Galimatias, czyli kogel-mogel 2

komedia obyczajowa; Polska 1989
Po ślubie Kasia (Grażyna Błęcka-Kolska) i Paweł (Dariusz Siatkowski) Zawadowie urządzają się na wsi. Ojciec dziewczyny obiecuje przepisać na nich ziemię, jeśli doczeka się wnuków.

TVP 1 TVP 1

godz. 20.15 – Śmierć nadejdzie jutro
film sensacyjny; Wielka Brytania/USA 2002
Pierce Brosnan jako 007, który po miesiącach spędzonych w północnokoreańskim więzieniu musi oczyścić się z zarzutu zdrady. Efekty specjalne na najwyższym poziomie oraz mała antologia motywów z poprzednich filmów cyklu.

Niedziela, 25 lutego

PULS

godz. 11.35 – Mikołajek
komedia; Belgia/Francja 2009
Francuski przebój według cyklu opowieści Rene Goscinnego: nad świat szczęśliwego ucznia nadciągają czarne chmury – rodzice spodziewają się drugiego potomka.

TV4

godz. 15.05 – King Kong
film przygodowy; Nowa Zelandia/Niemcy/USA 2005
Kolejne wcielenie mitu Pięknej i Bestii z licznymi smaczkami i odniesieniami do historii filmu, z ciekawymi efektami specjalnymi, ale bez wdzięku pierwowzoru, niestety.

			5		3	2
4				3		6
	6		4	8	5	
7					3	
				2		
					1	
		5	9			
	1		8	2		7
	7	9			6	3

		5			3	8		
8		4			6		2	
	1			8				
		2		1				7
7					9			
	3	7	1					
						3		
	8		6			9	5	

Sudoku

Celem gry jest uzupełnienie pozostałych pól planszy cyframi od 1 do 9 (po jednej cyfrze w każdym polu). Każda z wpisywanych cyfr może wystąpić tylko raz w każdym z wierszy, kolumn i obszarów.

REKLAMA

MIRAT
SALON OŚWIETLENIOWY

PRZYMIERZALNIA
ŻYRANDOLI



- wybierasz 3
- przymierzasz w domu
- te, które Ci nie pasują, oddajesz

RADOM, ul. TORUŃSKA 9, ul. 25 CZERWCA 48 TEL. (48) 363 65 40 mirat.com.pl

Skuteczna Broń

Broń Radom w trakcie przygotowań do piłkarskiej wiosny błyszczy skutecznością. Klub z Plant rozbił sparingowych rywali, strzelając w dwóch meczach aż 12 bramek.

Podopieczni Artura Kupca w ostatnich dwóch spotkaniach kontrolnych zaprezentowali się z bardzo dobrej strony. Broń Radom zmierzyła się z Zamłynem Radom i Koroną Ostrołęka, wygrywając obydwa spotkania 6:1. Dobrą formą popisał się Kamil Czarnecki, który zapisał na swoim koncie trzy trafienia. Po dwie bramki zdobyli z kolei Wiktor Putin i Przemysław Nogaj.

Mimo dobrej postawy aktualnych zawodników, Broń wciąż poszukuje wzmocnień. W sparingach testowany był Ukrainiec Władimir Szkuratko, który zaimponował trenerowi Arturowi Kupcowi i dostał szansę trenowania z zespołem. Od wtorku w zajęciach uczestniczy także nowy środkowy obrońca, który wkrótce może podpisać kontrakt z zespołem.

Skuteczność Broni jest dobrą wróżbą przed powrotem rozgrywek IV ligi. Klub z Plant zajmuje trzecie miejsce w tabeli ze stratą 5 punktów do lidera, Piłczy Białobrzegi. Do III ligi awans wywalczy jedynie najlepsza drużyna w tabeli grupy południowej, dlatego wiosną każdy punkt ekipy Artura Kupca będzie niezwykle cenny.

Kolejny sparing Broń zagra w sobotę, 24 lutego, o godz. 12. Rywalem radomskiej drużyny będzie Lublinianka Lublin.

SI

Najlepsi w powiecie

W radomskiej szkole muzycznej odbyła się Gala Mistrzów Sportu Powiatu Radomskiego. Podczas uroczystości wyróżniono najlepszych młodych sportowców, ich opiekunów i wychowawców. Wydarzenie uświetniła obecność Grzegorza Skrzecza, olimpijczyka i brązowego medalistę mistrzostw świata w boksie w wadze ciężkiej.

● SZYMON JANCZYK

Czołowe postaci sportu w naszym powiecie tradycyjnie już zebrały się w sobotę w Zespole Szkół Muzycznych, by świętować kolejny rok sukcesów regionalnego sportu. Nie zabrakło dostojnych gości, atrakcyjnych nagród i... walki bokserskiej. W pokazowym pojedynku zmierzili się weteran ringu, Grzegorz Skrzecz i wicestarosta Leszek Margas. Na szczęście obyło się bez nokautu, chociaż było to ciekawe widowisko, które rozbawiło uczestników imprezy.

Najważniejsze tego dnia były jednak nagrody. Pierwsza trafiła w ręce Mariusza Kilara. Nauczyciel w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Jedlińsku oraz trener sekcji strzelectwa w ULKS Jedlińsk został wyróżniony medalem „Zasłużony dla powiatu radomskiego”. W kategorii sportowców urodzonych w 2002 roku i młodszych trójkę nagrodzonych utworzyli: Tobiasz Grudziński z gminy Przytyk, rywalizujący w rzucie piłeczką palantową, który zwyciężył w Finale Ogólnopolskich Czwartków Lekkoatletycznych, Adrian Kobza – lekkoatleta z gminy Jedlińsk oraz Oliwia Pańczak. Zwyciężczyni, reprezentująca gminę Pionki, trenuje sztuki walki, jest mistrzynią Europy taekwondo kadetek w walkach light contact, wicemistrzynią Starego

Kontynentu kadetek w walkach point stop, reprezentantką Polski w kickboxingu oraz mistrzynią kraju w kickboxingu kadetek starszych w walkach pointfighting.

W kategorii starszych sportowców nagrody trafiły do Wiktorii Oleksiewicz, judoczki z gminy Skaryszew, wicemistrzyni Polski młodzieży, Alberta Nowaka, mistrza Polski juniorów w zapasach z gminy Wierzbica oraz Aleksandry Grzywacz. Ola, podobnie jak Oliwia Pańczak, jest kickboxerką z gminy Pionki. W swoim dorobku ma Puchar Świata junierek oraz tytuł mistrzyni Europy w taekwondo. Jest także reprezentantką Polski w kickboxingu light contact junierek.

Nagrody trafiły również w ręce wychowawców – Tadeusza Chmielewskiego (Pionki), Beaty Drab (Iłża), Krzysztofa

Malczewskiego (Jedlnia-Letnisko), Artura Ofiary (Zakrzew), Mirosława Piskorza (Wierzbica), Daniela Ciupińskiego (Gózd), Alfreda Świątko (Kowala), Łukasza Kowalczyka (Przytyk), Ryszarda Dziury (Jedlińsk), Stanisława Bilskiego

(Wolanów), Piotra Kuciary (Pionki), Jacka Gogacza (Skaryszew) i Mirosława Słomki (Jastrzębie). Kategorię szkolną zdominował z kolei Jedlińsk, zwyciężając wśród szkół podstawowych i wśród gimnazjów.



Fot. Emil Elert

Mistrz zbyt mocny dla Cerradu

Miłe złego początku. Mimo zwycięstwa w pierwszym secie, Cerrad Czarni Radom przegrali z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle 1:3. Mistrzowie Polski przerwali serię czterech zwycięstw z rzędu radomskiego zespołu.



W pierwszej odsłonie spotkania Czarni grali pewnie i zasłużenie objęli prowadzenie. To goście wydawali się nieco zmieszani i rozluźnieni; w ich szeregach wkradały się błędy, które wyko-

rzystywali nasi zawodnicy. „Wojskowi” dobrze radzili sobie także na zagrywce, bombardując rywala mocnymi piłkami i serwując asy. Mistrzowie Polski nie zdołali dojść do głosu i mimo kilku mo-

mentów, w których zbliżali się do gospodarzy, ekipa Roberta Prygla uszczęśliwiła kibiców i wygrała pierwszego seta.

W drugiej partii goście powoli się rozkręcili. Mimo, że ZAKSA zdobyła prowadzenie na początku seta, gra była bardzo wyrównana i naszemu zespołowi kilkakrotnie udawało się przechylić szalę na swoją korzyść. Tak było m.in., gdy Dima Teriomienko wygrał walkę na siatce, doprowadzając do wyrównania. Dwa błędy Tomasza Fornala pozwoliły rywalom powiększyć przewagę. Chwilę później kolejne pomyłki Fornala sprawiły, że losy drugiej partii były już praktycznie rozstrzygnięte. Goście pewnie dowieźli czteropunktową przewagę do końca.

Trzeci set zaczął się dla nas fatalnie. Nim się obejrzelśmy, ZAKSA prowadziła już 7:2 i tylko katastrofa mogła sprawić, żeby kędzierzynianie zmarnowali taką przewagę. Goście kontrolowali

przebieg gry i spokojnie zwiększali prowadzenie. Znowu nie najlepiej spisywał się Fornal, którego w końcu, podobnie jak w drugim secie, zmienił Jakub Rybicki. Świeża krew na przyjęciu nie pomogła jednak Czarnym, którzy nie zdołali zdźwignąć się po słabym początku. Nasze błędy w konsekwencji doprowadziły do wysokiego zwycięstwa gości.

Przed czwartą partią trener Robert Prygiel wszedł all-in. Na środku pojawił się Norbert Huber, w ataku zobaczyliśmy Jakuba Ziobrowskiego, a Wojciech Żaliński zastąpił Tomka Fornala na przyjęciu. Czarni znowu stawiali opór i szli punkt za punkt. Wszystko poszło się po absurdałnej decyzji sędziego. Po sprawdzeniu dotknięcia siatki na systemie challenge, arbiter niespodziewanie pokazał brak punktów, co oburzyło naszą drużynę. ZAKSA wykorzystała chwilę dekoncentracji i objęła prowadzenie. „Wojskowi” wciąż walczyli, ale znowu zaskoczył ich sędzia, który w spornej sytuacji ponownie kazał akcję powtórzyć. Te asekuracyjne decyzje podcięły skrzydła naszym siatkarzom, którzy ostatecznie ulegli mistrzom Polski.

Po tej porażce „Wojskowi” zajmują 9. miejsce w tabeli PlusLigi z dorobkiem 29 punktów. W najbliższą niedzielę, 25 lutego, Czarni zmierzą się w Bełchatowie z jedną z najlepszych polskich drużyn – PGE Skra.

Cerrad Czarni Radom – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 1:3 (25:20, 21:25, 16:25, 18:25)

SZYMON JANCZYK



Fot. archiwum czarniopl

Małgorzata Bebelka, zastępca burmistrza Koźienic:

– Jesteśmy wśród 13 samorządów, ale z Partnerstwem Regionalnym utożsamiamy się bardzo mocno. Co roku staramy się być gospodarzami losowania, a także wspierać Cerrad Czarnych i współpracować z nimi we wszystkich działaniach na terenie gminy Koźienice. Nasze obiekty są idealne do trenowania siatkówki czy rozgrywania siatkarskich spotkań. A wszystkie tego typu wydarzenia to promocja dla naszego miasta i realizacja głównych postanowień Partnerstwa Regionalnego, którymi są rozwój i promocja siatkówki w regionie radomskim.

Przy tej okazji chcę wszystkich zaprosić do Koźienic. Nasze miasto jest nazywane małym Konstancinem. Koźienice są znakomicie położone, w malowniczym krajobrazie. A jednocześnie dysponują doskonałą infrastrukturą – zarówno sportową, jak i kulturalną. Odbyna się u nas wiele imprez i nasze miasto sumiennie pracuje na to, żeby być nazywanym sportową i kulturalną stolicą Mazowsza.



**PARTNERSTWO
REGIONALNE
CZARNI**



Wschodząca gwiazda bieżni



Fot. Facebook/Martyna Kotwiła

Z Martyną Kotwiłą, biegaczką, zawodniczką RLTL ZTE Radom rozmawia Szymon Janczyk.

2018 rok zaczęłaś w imponującym stylu. Rekord Polski junierek, złoto i brąz mistrzostw kraju... Czyba nie mogłaś sobie wyobrazić lepszego rozpoczęcia tego roku?

– Dokładnie tak było. W Spale ustanowiłam rekord Polski; było to 24.11. To był mój pierwszy start, dopiero rozgrzewka. Wiedziałam, że chcę wyrubować ten rekord, bo to mój ostatni

juniorski rok. Szlifowałam formę na mistrzostwa Polski juniorów, żeby wykorzystać sto procent możliwości i ten wynik 23.87 to dla mnie kosmos. Dzień wcześniej zdobyłam brązowy medal na 60 metrów z czasem 7.43, rywalizując z dziewczynami na bardzo wysokim poziomie. To też była moja życiówka i jestem zadowolona z tych wyników.

Brakuje ci indywidualnych krążków na międzynarodowych arenach. Liczysz na jeszcze lepsze wyniki w międzynarodowych imprezach?

– Idziemy z trenerką cały czas do przodu. W zeszłym roku byłam siódma na mistrzostwach Europy do lat 20; finał to było dla mnie duże osiągnięcie. We wcześniejszych latach zdobywałam co prawda medale, ale to były krążki w sztafecie. Mistrzostwa świata to już troszeczkę wyższa ranga, ale za dwa lata czekają mnie młodzieżowe mistrzostwa Europy i może tam powalczę o medale.

Właśnie, skoro mówimy o medalach... Wciąż jesteś juniorką, a medali w swojej kolekcji masz całkiem sporo. Te wszystkie trofea mieszczą się jeszcze na półce czy myślisz już o gablocie?

– Jakąś prowizoryczną gablotę już mam na ścianie (śmiech)... Trenuję od 2010 roku. Co roku jest trochę startów, zbieram te medale i cały czas, krok po kroku, poprawiam swoje życiówki. Najbardziej wartościowe jest wicemistrzostwo Europy w sztafecie szwedzkiej. Teraz ten rekordowy złoty medal, wyrubowany maksymalnie, bo to jest pierwszy wynik poniżej 24 sekund na hali w charakterze juniorki. Tak skromnie powiem (śmiech)...

Czwarte miejsce w sztafecie 4 razy 100 metrów na MŚ w Bydgoszczy trochę boli? To chyba najgorsze miejsce dla sportowca? Zwłaszcza, że do medalu zabrakło wówczas niewiele.

– Sztafeta 4 razy 100 metrów w ogóle nie wybaczła błędów. Wtedy byłam jeszcze juniorką młodszą; od razu po medalu w Tbilisi pojechałam do Bydgoszczy. Weszłyśmy, z dziewczynami, z trzecim czasem do finału; był to też rekord Pol-

ski. Nastawialiśmy się bardzo na medal, ale cały ten stres, parę błędów na zmianach i, niestety, skończyło się na czwartym miejscu... Niestety, ale to też jest bardzo wysokie miejsce, więc się cieszyliśmy. Spotkamy się z Ewą Swobodą za rok, może nie w tym samym składzie, ale w podobnym, jeszcze powalczymy o medal.

W Radomiu mamy wielu utalentowanych, młodych sportowców. Jakie masz rady dla naszych talentów?

– Rada na pewno jest taka, żeby być wytrwałym i stawiać sobie kolejne cele. Systematyczność w treningach i dużo wyrzeczeń. Ludzie w naszym wieku bardziej skupiają się na imprezach, znajomościach, a tu jednak trzeba trochę odejść od tego, od tej zabawy. W piątkowy wieczór raczej się położyć i regenerować, a nie iść na miasto tańczyć.

Jak duży wpływ na twoje wyniki ma trenerka Bożena Jadczak?

– Wiadomo, trener w karierze sportowca jest najważniejszą osobą. Trenerka zna się na rzeczy, wie co jest dla mnie dobre. Zna mnie od podstaw, więc nie mogę narzekać; same plusy tej współpracy. Zamierzam u niej zostać do końca kariery. Trenerka się z nami nie cacka (śmiech). Jak coś jest złe, to, wiadomo, powie. No i też jest kobietą, więc ma swoje gorsze dni; wybaczymy to (śmiech).

Czego możemy ci życzyć – zarówno w najbliższej, jak i w trochę dalszej przyszłości?

– Na pewno zdrowia, bo to jest najważniejsze. Żeby nie było żadnych kontuzji. Wytrwałości i... W sumie tyle.

W takim razie tego właśnie życzymy. Powodzenia i trzymamy kciuki!

DEBIUT NA MEDAL

W niedzielę Martyna Kotwiła wywalczyła swój pierwszy medal halowych mistrzostw Polski seniorów – zdobyła srebro z czasem 23.98. To nie jedyny krążek wywalczony przez RLTL ZTE Radom na tej imprezie. Na najniższym stopniu podium w biegu na 800 metrów stanął Patryk Kozłowski, ustanawiając nowy rekord życiowy – 1:50.57. 20-latek zajął także piąte miejsce na dystansie 1500 metrów. Swój najlepszy wynik poprawił również Patryk Adamczyk, który w eliminacjach biegu na 400 metrów wyrubował czas 46.79. W finale Patryk pobił minimalnie wolniej, a czas 47.04 pozwolił mu na zajęcie piątego miejsca. Piąte miejsce w swojej kategorii zajął także Mateusz Dębski, który na tej pozycji ukończył bieg na 3000 metrów. RLTL ZTE Radom na halowe mistrzostwa Polski seniorów zabrał młodą kadrę, która spisала się bardzo dobrze. Poprawione rekordy życiowe i dwa medale to dorobek, z którego możemy być dumni oraz dobra wróżba na przyszłość. W tym roku czeka nas kilka krajowych i międzynarodowych imprez na stadionie, na których nasi zawodnicy mogą pokusić się o kolejne medalowe zdobycze.

REKLAMA

TV DAMI

w związku z rozwojem
poszukuje osób do zespołu:

- prezenterów
- operatorów
- realizatorów

CV prosimy przesyłać na: **praca@radom.media**